HASŁO GOSPODARCZE DZIS 12 STRON

Nr. 170 Wtorek, dnia 24 czerwca 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-05, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. ny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Sensacyjny wywiad z b. min. Czechowiczem

był całkowicie zmyślony przez prasę endecką

B. min. Czechowicz pociągnie „Wiadomości Codzienne" do odpowiedzialności sądowej

Korespondent „Hasła Łódzkiego" (W) telefonuje z Warszawy:

Sprawa wywiadu rzekomo udzielonego przez b. ministra Skarbu Czechowicza Wiadomościom Warszawskim, w którym to wywiadzie b. min. Czechowicz ostro atakował Obóz B. B. W. R., a zwłaszcza min. Skarbu p. Matuszewskiego, przybrała sensacyjny obrót.

Wywiad ten skwapliwie podany przez prasę N. D. okazał się nieprawdziwy, dziś po powrocie do Warszawy, b. minister Skarbu p. Gabryel Czechowicz, nadesłał do prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich następujący list:

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Wobec ogłoszonego przez Wiadomości Codzienne w dniu 22 maja rzekomego wywiadu ze mną, oświadczam, iż żadnego wywiadu Wiadomościom Codz. nie udzielałem.

W związku z tym zmuszony jestem pociągnąć redakcję powyższego pisma do odpowiedzialności sądowej. Redaktor „Wiadomości Codziennych", zwracał się do mnie przed 4 tygodniami, z prośbą o wywiad lecz kategorycznie mu tego odmówiłem.

Gabryel Czechowicz

Warszawa, 24 czerwca 1930 r.

„Centrolew" nieco ochłonął

Sprawa zwołania Sejmu została „narazie" odroczona

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy.

W dniu dzisiejszym obradował klub Centrolewu i opozycji, celem zajęcia stanowiska w związku z zamknięciem sesji Senatu.

Jak już donosiliśmy we wtorek, opozycja nosi się z zamiarem zgłoszenia podobnego wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Na wczorajszym zebraniu po ożywionej dyskusji, postanowiono sprawę zgłoszenia wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu odłożyć po kongresie krakowskim.

MARSZ. PIŁSUDSKI

powrócił do Warszawy

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy.

Dziś powrócił do Warszawy z Druskiennik p. Marszałek Piłsudski.

Również objął swe czynności po powrocie z urlopu wypoczynkowego Szef Sztabu Gł. Generał Piskor.

POSIEDZENIE

Komitetu Ekonom. Rady Ministrów

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy.

We wtorek popołudniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów pod przewodnictwem p. Premjera Sławka.

Posiedzenie to poświęcone będzie omówieniu sytuacji gospodarczej na podstawie referatów, złożonych na poprzedniem posiedzeniu komitetu przez pp. ministrów: Matuszewskiego, Kwiatkowskiego i Matakiewicza.

POWRÓT

p. min. Cara i p. min. Połczyńskiego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" (W) telefonuje z Warszawy:

W dniu 22 b. m. powrócił do Warszawy z podróży po Wileńszczyźnie minister Sprawiedliwości p. St. Car, wraz z I-szym prezesem Sądu Najwyższego p. Leonem Supińskim oraz dyrektorem departamentu p. Świątkowskim.

Tegoż dnia powrócił z podróży inspekcyjnej minister Rolnictwa dr. L. Janta-Połczyński i odbył w dn. 23 b. m. dłuższą konferencję z prezesem Ponańskiego Ziemstwa Kredytowego p. Żychlińskim.

KATASTROFA

kolejowa w Niemczech

BERLIN, 23.6. Z Moguncji donoszą, że dzisiaj w południe na dworcu głównym zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym.

Skutkiem zderzenia blisko 30 osób odniosło lżejsze obrażenia. Pracujący na torze robotnik doznał wstrząsu mózgu.

—oOo—

Nowa zbrodnia niemiecka

Tłum wyrostków napadł na polskich artystów w Oleśnie

Konsul polski złożył wczoraj protest

OLEŚNO, 23.6. Ludność polska powiatu Olesno, na Śląsku Opolskim, przeżywała historyczną chwilę: Zespół teatru polskiego z Katowic zawitał poraz pierwszy do tej miejscowości na gościnne występy, wystawiając popularną sztukę p. t. „Wesele na Górnym Śląsku". Ludność polska w Oleśnie podobnie jak i w innych miejscowościach na Śląsku Opolskim, zgotowała artystom katowickim serdeczne owacje. Na przedstawieniu tem obecny był też konsul jeneralny R. P., w Bytomiu, p. Leon Malhome.

Przed restauracją na rynku, gdzie odbywało się przyjęcie dla artystów, poczęły się gromadzić tłumy wyrostków. Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, konsul jeneralny zwrócił się do miejscowego burmistrza z interwencją o ochronę dla artystów polskich. Zarządzenia burmistrza okazały się jednak niewystarczające, wskutek czego konsul R. P. interwenjował telefonicznie u nadprezydenta prowincji dr. Lukaschka. W drodze na dworzec artyści prześladowani byli przez tłumy, wznoszące antypolskie okrzyki i śpiewające antypolskie pieśni. Przed dworcem zgromadzone były tłumy wyrostków, które przybrały groźną postawę wobec artystów. Do dworca towarzyszył artystom konsul jeneralny Malhomme. Dzięki interwencji konsula jeneralnego zmobilizowano policję, wskutek czego nie doszło do poważnych ekscesów. Rzucono jednie kamień do sali, w której odbywało się przyjęcie. Jedna z artystek kopnięta została przez jakiegoś wyrostka.

Szofer konsula również był przedmiotem napaści wyrostków. (PAT)

KATOWICE, 23.6. (Tel. wł.) Korespondent Ajencji „Iskra" dowiaduje się bezpośrednio z Bytomia, że dziś przed południem konsul generalny Rzeczypospolitej w Bytomiu p. Leon Malhamme złożył nadprezydentowi prowincji opolskiej dr. Lukaschkowi pisemny protest w związku z nowm napadem na polskich artystów dramatycznych, jaki miał miejsce w niedzielę dn. 22 b. m. w Oleśnie.

Protest zawiera dokładny opis przebiegu napaści szowinistów niemieckich na zespół teatru polskiego w Katowicach, który przybył do Olesna celem dania przedstawienia sztuki „Wesele na Górnym Śląsku". W proteście swym konsul generalny p. Malhomme stwierdza, że miejscowe władze niemieckie zostały natychmiast zawiadomione o groźnej postawie tłumu, gromadzącego się przed restauracją, w której podejmowani byli po przedstawieniu artyści polscy, a jednak władze nie usiłowały nawet zapobiec awanturze, gdyż wystawiony przed restauracją posterunek z trzech policjantów nie był w stanie rozpędzić tłumu.

Kiedy awanturnicy poczęli demonstrować przeciwko udającym się na dworzec artystom polskim, policjanci bezradnie przyglądali się gorszącym scenom. Konsul generalny p. Malhomme w piśmie swem do nadprezydenta dr. Lukaschka podkreśla to dziwne stanowisko władz bezpieczeństwa w Oleśnie i protestuje przeciwko nieudzieleniu dostatecznej ochrony napastowanym artystom polskim.

Ludność polska m. Olesna jest do głębi oburzona nowym ekscesem antypolskim, żywo przypominającym głośny napad niemieckich opryszków nacjonalistycznych na artystów opery katowickiej w Opolu.

W nadchodzącą niedzielę zespół teatru polskiego w Katowicach wyjeżdża znów na teren niemieckiego Śląska, do Raciborza, gdzie da przedstawienie „Halki". Należy przypuszczać, że konsulat generalny Rzeczypospolitej w Bytomiu zażąda od władz miejscowych władz niemieckich zabezpieczenia całkowitego spokoju i gwarancji bezpieczeństwa dla artystów polskich, a władze niemieckie gwarancji tych udzielą i dotrzymają ich.

—oOo—

„Arcybiskup" Kowalski

prosi o 4-miesięczny urlop

na wyjazd do Ameryki

Korespondent „Hasła Łódzkiego" (W) telefonuje z Warszawy.

Jak wiadomo po uchyleniu przez sąd najwyższy wyroku sądu apelacyjnego, zatwierdzającego karę 4 lat więzienia, wymierzoną za czyny niemoralne „arcybiskupowi" marjawickiemu przez sąd okręgowy w Płocku, akta sprawy wrócą do sądu apelacyjnego, który ponownie rozważać będzie sprawę.

Kowalski, który przebywa na wolności za kaucją 1,000 zł. zwrócił się do sądu apelacyjnego o pozwolenie na 4 miesięczny wyjazd do Ameryki.

—oOo—

6 milj. 200 tys. zł. dla Łodzi
na budowę domów mieszkalnych

Ministerstwo Skarbu początkowo zamierzało uruchomić na nowe budowle w r. b. kwotę 21.000.000 zł., którą w kwietniu r. b. rozdzieliło pomiędzy 37 większych miast, przeważnie ośrodków przemysłowych, gdzie głód mieszkaniowy przejawia się w szczególnie ostrej formie.

Wobec uruchomienia pierwszej serji 8%-wej premjowej pożyczki budowlanej Ministerstwo Skarbu mogło przeznaczyć na nowe budowle niefinansowane dotychczas większą kwotę tak, że ogólny kontyngent kredytowy dla poszczególnych miast powiększony został do kwoty 60.000.000 zł.

W związku z tem Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał nowego podziału kontyngentu kredytowego, który obejmuje również i poprzedni rozdział. Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił poszczególne komitety rozbudowy o kontyngentach nowych przypadających na dane miasto i wezwał je do dokonania jak najszybciej repartycji pomiędzy poszczególnych kredytobiorców. Bank Gospodarstwa Krajowego, chcąc wykorzystać sezon budowlany i dopomóc do zwalczenia bezrobocia w kraju, postanowił przystąpić niezwłocznie po nadesłaniu odpowiednich wniosków przez komitety rozbudowy do uruchomienia kredytów, mimo, iż odnośne kwoty z pożyczki premjowej zaczną wpływać na państwowy fundusz budowlany dopiero począwszy od 1 lipca r. b. w 6-ciu ratach miesięcznych.

Wykaz ostatecznie ustalonych kwot kontyngentu z powyższego źródła Warszawa otrzyma 16 milj. 600 tys. zł., Łódź 6 milj. 200 tys., Kraków 2 milj. 427 tys., Lwów 2 milj. 800 zł., Poznań 1 milj. 855 tys., Wilno 1 milj. 864 tys., Zgierz, Pabjanice, Konstantynów i Ruda razem 200 tys. zł. Pozostałe miasta otrzymają mniejsze kwoty.

ODZNACZENIA

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy: Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 21 czerwca 1930 r. o godz. 11-ej w obecności p. dr. Michała Pollaka, naczelnika Wydziału Prezydjalnego wręczył:

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU „ODRODZENIA POLSKI" pp. Helenie Mieczyńskiej-Olszewskiej, okręgowemu wizytatorce szkół w K. O. S. Warszawskiego, p. Tadeuszowi Pruszkowskiemu, dyrektorowi Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI pp. Wojciechowi Brydzińskiemu, artyście dramatycznemu, Franciszkowi Freszlowi, artyście Opery, Maurycemu Janowskiemu, artyście Opery, Wacławowi Lachmanowi, artyście muzykowi, Halinie Leskiej, artystce Opery, Marji Mokrzyckiej, artystce Opery i Stanisławowi Bratman - Stanisławskiemu, artyście dramatycznemu.

Groźba buntu armji
skłoniła Stalina do odwołania dymisji Woroszyłowa

RYGA 23, 6. Z Moskwy donoszą: Komisarz wojny, otrzymawszy w Odesie wiadomość o zamierzonym przez Stalina usunięciu go z naczelnego stanowiska w armji, przerwał niezwłocznie swą podróż i udał się do Moskwy, gdzie oświadczył, iż nie usłucha rozkazu Stalina i pozostanie nadal na stanowisku komisarza wojny.

Wobec możliwości wybuchu buntu wojennego w Moskwie i pod wpływem prezesa CIK'a Kalinina, Stalina odwołał dymisję Woroszyłowa.

Wypadki te wywołały w Moskwie olbrzymie wrażenie.

Woroszyłow, pewny swych wpływów w armji przejść może od obrony do ofensywy przeciwko Stalinowi i w ten sposób spowodować wypadki polityczne o nieobliczalnem znaczeniu.

—°0°—

Nowe kłamstwa litewskie
o rzekomym kontakcie 2 urzędników ze „szpiegami polskimi"

KRÓLEWIEC, 23.6. (Tel. wł.) — Kowieńscy korespondenci prasy wschodniopruskiej donoszą, że w dniu 20-ym b. m. władze litewskie przystąpiły do aresztowania dwóch litewskich urzędników granicznych, którzy pozostawali w kontakcie z pięcioma szpiegami polskiemi.

W chwili aresztowania jeden z urzędników popełnił samobójstwo, a drugi zdołał zbiec do Polski.

Według wiarogodnych infofrmacyj, uzyskanych tutaj z Kowna, obaj urzędnicy litewscy aresztowani zostali pod zarzutem popełnienia poważnych nadużyć pieniężnych na szkodę skarbu litewskiego. — Władze litewskie, chcąc ukryć fakt nadużyć pieniężnych na pograniczu udzieliły przedstawicielom prasy wiadości o uprawianej rzekomo przez obu tych urzędników akcji szpiegowskiej. (ISKRA)

—oOo—

Wybory do sejmu saskiego
przyniosły wysokocyfrowe zwycięstwo hitlerowcom

BERLIN 23, 6. Wczorajsze wybory do sejmu saskiego przyniosły niespodziewane zwycięstwo narodowym socjalistom, którzy potroili liczbę dotychczas posiadanych mandatów.

Sukces narodowych socjalistów nastąpił kosztem niemiecko-narodowych, a przedewszystkiem niemieckiej partji ludowej, która poniosła poważne straty. Oslabieni wychodzą również z wyborów demokraci, podczas gdy socjaliści i komuniści utrzymali naogół swój dotychczasowy stan posiadania.

Przypuszczalny podział mandatów będzie następujący: Narodowi socjaliści 14 (dawniej 5), niemiecka partja ludowa 8 (13), socjaliści 32 (33), komuniści 13 (12), partja gospodarcza 10 (11), niemiecko-narodowi 5 (8), Landvolk 5 (5), demokraci 3 (4), partja prawa ludowego 2 (3(, narodowo-ludowi 2 (0), chrześcijańsko-socjalni 2 (0).

POSEŁ POST
opuścił Polskę

Dotychczasowy, długoletni poseł Austrji w Warszawie, p. Mikołaj Post, który pozostawał na placówce dyplomatycznej Austrji w Warszawie od 1921 r. w dniu 23-im b. m. opuścił Warszawę.

Do czasu mianowania nowego posła Austrji wWarszawie, kierować poselstwem tem będzie charge d'affaire radca Karol Freudenthal. — Poseł Post wręczył swe listy odwołacze przed wyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyznę.

POSIEDZENIE
nadzwyczajnej komisji sejmowej

Pod przewodnictwem poś. Solańskiego (B. B.) odbyło się posiedzenie nadzwyczajne komisji sejmowej dla sprawy budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie. Na posiedzenie tem komisja przesłuchała świadków, a mianowicie wiceministra Komunikacji p. Czapskiego i dyrektora departamentu tegoż Ministerstwa p. Gałeckiego.

ZAWARCIE
traktatu polsko-rumuńskiego

WARSZAWA 23, 6. W wyniku rokowań, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Warszawie i były prowadzone przez obie strony w sposób jaknajbardziej przyjazny, podpisana dzisiaj została w ministerstwie spraw zagranicznych polsko-rumuńska konwencja handlowo-nawigacyjna, mająca zastąpić konwencję z roku 1921.

Ze strony Polski konwencję podpisali: podsekretarz stanu w min. spr. zagr. p. Wysocki i dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu Sokołowski, ze strony Rumunji zaś charge d'affair p. George Dawidesco i dyrektor departamentu rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu Cezar Popesco. (PAT)

PRZEDŁUŻENIE
kadencji Rady Miejskiej m. Warszawy

W dniu dzis. Min. Spr. Wewn. przedłużyło kadencję Warszawskiej Rady Miejskiej na przeciąg 1 roku.

GIEŁDA

Warszawa, 23-go czerwca.
WALUTY.
Dolary Stanów Zjedn. 8.88½
DEWIZY.
Belgja 124.50
Londyn 43.34½
Nowy Jork 8.911
Paryż 35.02¼
Szwajcarja 172.83
PAPIERY PROCENTOWE.
7 proc. poż. stabilizacyjna 87.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 112.00 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 55.00.
AKCJE.
B. dyskontowy 116.00; B. polski 167.00 — 168.50; B. zw. sp. zarob. 72,50; Lilpop 25.00; Haberbusch 105.00; Spirytus 23.00.

NIEWYGODNY SOJUSZNIK

Propaganda zagraniczna, jaką intensywnie prowadzi opozycja lewicowa, wyrządziła państwu naszemu niejedną już szkodę. Bardzo często panowie oponenci czynić chcą władze II-ej Międzynarodówki instancją, która „wyrokować" ma w sprawach wewnętrznych Polski i rzucać swe wpływy na rzecz naszej lewej opozycji. Zbyt silnie ugruntowana jest pozycja Polski zagranicą, by próby te mógł uwieńczyć jakiś sukces poważniejszy. Pozostaje jednak że jako rezultat zawichrzanie opinji Zachodu, informowanej jednostronnie, oszczerczo i plotkarsko, — pozostaje osad pewnej niewiary w stabilizację stosunków w Polsce i w możliwości jej rozwoju. Wzorem staroszlacheckich warchołów szuka lewica oparcia u obcych, u niechętnej nam prasy zagranicznej, robiąc sobie sprzymierzeńca z małej wciąż jeszcze nawet wśród kół politycznych Europy wiedzy o Polsce.

Nic dziwnego, że wedle swej zasady usiłowała lewica wyzyskać dla celów partyjnych również i pobyt w Polsce, na majowym międzynarodowym kongresie górników w Krakowie, — sekretarza generalnego angielskiego związku górników, A. J. Cooka. Pan Cook zdołał w ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce tak gruntownie przestudjować i poznać nasze stosunki wewnętrzne, że mógł pod dyktatem pana posła Stańczyka i innych rzucić słów kilka w walce pożegnalnej o „dyktaturze" i o poparciu, jakiego zawsze opinja angielska udzieli polskiemu obozowi demokratycznemu, będącemu z ową rzekomą „dyktaturą" w walce. Prasa partyjna socjalistyczna potraktowała te słowa z całem nabożeństwem. Odpowiednio uhonorowane, miały one zagrzać robotnika polskiego do tem ostrzejszej z rządem walki. Reszta prasy obeszła się z Cookiem grzecznie, pamiętała o obowiązku pewnej kurtuazji wobec gościa, nawet wtedy, gdy on o obowiązkach lojalności zapomina. Nie brała zresztą słów jego zbyt tragicznie, gdyż p. Cook sam w wywiadach prasowych przyznał, że aż dotąd Polska była dla niego wartością zupełnie nieznaną, — że wydawała mu się „jakimś krajem dzikim, gdzie robotnicy są jedynie bydłem roboczem, niezdolnem do życia kulturalnego", — że spodziewał się znaleźć tu „ciemny, niezorganizowany tłum robotników, pogodzony z nędzą". W tych warunkach był oczywiście skazany jedynie na polityczną lekcję u posłów Stańczyków.

Obecnie jednakże dochodzi nas, już z Anglji dalsze echo bytności p. Cooka w Polsce. Echo niespodziewane a conajmniej z pewnością niezamierzone przez jego polskich towarzyszy partyjnych, — a zarazem dla tych towarzyszy i dla ich obecnych rachub politycznych... mocno niewygodne. Echo to jest tembardziej godne podkreślenia, że p. Cook nie może być wprawdzie żadną „instancją" w sprawach wewnętrzno - politycznych nieznanego sobie państwa, — jest jednak równocześnie wieloletnim działaczem i znawcą robotniczego ruchu zawodowego.

Na podstawie obrad krakowskiego kongresu i na podstawie dokładniejszego obejrzenia naszych kopalń w Zagłębiu Węglowem ogłasza on tedy w oficjalnym organie federacji górników wielkobrytyjskich sprawozdanie o stosunkach w polskim przemyśle górniczym. Podkreśla więc bogactwo polskich pokładów węglowych i wysoki poziom techniczny produkcji. Daleko posunięta mechanizacja pracy, transport, poruszany elektrycznością na przestrzeni całych mil podziemnych. Wprost zaś rewelacyjnie brzmieć musi dla zagranicy to, co mówi o warunkach pracy i o położeniu ekonomicznem robotnika polskiego w porównaniu ze stosunkami w górnictwie angielskiem. Realne zarobki górnika polskiego wzrosły od roku 1914 o 40%, gdy w Angij obniżyły się o 20%... Górnik polski pracuje pod ziemią o godzinę krócej, niż jego towarzysz angielski... Górnik polski ma zapewnione deputaty węglowe, płatny urlop, opłaca niski czynsz mieszkaniowy, — to też w całym szeregu okręgów górniczych w Angiji panują gorsze warunki mieszkaniowe i większe ubóstwo, niż w polskiem Zagłębiu Węglowem... Kończy zaś p. Cook swe sprawozdanie stwierdzeniem, że postęp w warunkach pracy i płacy polskiego górnika dokonywa się wciąż i bez przerwy.

Zapewne, — na polu organizacji i ochrony pracy polskiego górnika niejedno jeszcze do zrobienia. Lecz już dziś musiał stwierdzić nawet niechętnie do Polski uprzedzony głos leadera robotników angielskich, że los górnika w Polsce, w kraju rzekomej „dyktatury", nietylko nie jest „gorszym", ale jest właśnie lepszym od doli górnika w uprzemysłowionej Anglji, której losami za drugim już nawrotem kieruje... socjalistyczny rząd Mac Donalda... Polskie ustawodawstwo społeczne oraz celowe i zapobiegliwe rozjemstwo rządu w sporach między kapitałem i pracą, — ten chlubny nasz dorobek lat ostatnich, mogą być niejednokrotnie wzorem dla zagranicy, mówią bowiem o rzetelnej i mądrej opiece, jaką rządy pomajowe roztaczają nad światem pracy.

Stwierdził to raz jeszcze towarzysz A. J. Cook. Niewygodnym okazał się sojusznikiem polskiej lewicy społecznej, mniej dbałej o los robotnika, ale zato zgrywającej się w bezsilnej walce „politycznej" z rządem i z rzekomą „dyktaturą".

Ludwik H.

Rumunja a Mała Ententa

Polityka twórcza w Europie Srodkowej

Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego"

Bukareszt, w czerwcu 1930 r.

Przypuszczenia publicystów węgierskich, że Rumunja po ostatnim przewrocie mogłaby zmienić kurs swej polityki zagranicznej, zostały już przez odpowiedzialnych polityków rumuńskich w należyty sposób skrytykowane. Polityka zagraniczna Rumunji jest ogólnonarodowa, a z tego względu, — jak słusznie podkreślają pisma bukareszteńskie, — nie może być nigdy mowy o tem, by zmiana rządu w polityce tej mogła wywołać jakąkolwiek zmianę. — Kto zna więzy, jakie łączą poszczególne państwa Małej Ententy w jedną całość, ten do przepowiedni publicystów węgierskich musiał odnosić się krytycznie.

W związku ze zbliżającem się otwarciem dorocznej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy wszystkie pisma rumuńskie przynoszą na naczelnem miejscu dłuższe artykuły, poświęcone znaczeniu tej konferencji. Oficjalna „La Nation Roumaine", pisząc o problemach tegorocznej konferencji Małej Ententy, stwierdza, że na Szczyrbskiem Plesie raz jeszcze zamanifestowana zstanie niewątpliwie zupełna zgodność poglądów i absolutna solidarność państw, wchodzących w skład Małej Koalicji.

Zastanawiając się zkolei nad problemem Małej Ententy Gospodarczej, cytowane pismo zauważa: „Zbytecznem byłoby podkreślanie zasług, jakie Mała Ententa położyła na polu stabilizacji i konsolidacji Europy środkowej i wschodniej. Zgodne postępowanie państw Małej Koalicji przyczyniło się w tak wielkiej mierze do wytworzenia nowego porządku w Europie, że ugrupowanie to stało się już czemś niezbędnem. Dziś, kiedy naskutek porozumienia haskiego i paryskiego usunięte zostały powody tarć i sporów, które dotychczas były przedmiotem obrad międzynarodowych, Mała Ententa poświęcić się może sama sobie, ciągnąć korzyści ze ścisłej przyjaźni, łączącej te trzy państwa.

Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy poświęcą z tego względu na tegorocznej konferencji specjalną uwagę sprawie ścisłej współpracy gospodarczej, tedy problemowi o pierwszorzędnem znaczeniu, którego doniosłość podkreślił niedawno również francuski mąż stanu, Loucheur. Dążenie do ścisłej współpracy państw Małej Ententy obserwować można zarówno w Rumunji, jak i w Czechosłowacji i Jugosławji. Pierwsze kroki na tem polu zostały już zrobione, w Szczyrbskiem Plesie kontynuować się będzie pracę twórczą w kierunku ustalenia wytycznych Małej Ententy Gospodarczej. Wielkie znaczenie posiadać tu będzie również umowa handlowa rumuńsko - czechosłowacka, która w najbliższych już dniach zostanie podpisana. Podobna umowa, — jak stwierdza „La Nation Roumaine", — dojdzie niebawem do skutku również między Rumunją a Jugosławją.

W ramach dyskusji nad możliwościami realizacji projektu Brianda, konferencja rozpatrzy również sprawę ewentualnego rozszerzenia współpracy gospodarczej na całą Europę środkową. Dziś można wierzyć, — pisze cytowana gazeta, — że dojdą do skutku nietylko dobre stosunki sąsiedzkie, lecz i wzajemna, owocna współpraca państw, z sobą sąsiadujących, które mają na oku zabezpieczenie swych interesów gospodarczych. Mała Ententa i tym razem będzie miała sposobność wykonania doniosłej pracy na rzecz konsolidacji pokoju w Europie środkowej.

Pisma rumuńskie w swych artykułach, poświęconych konferencji Małej Ententy, cytują również niedawny artykuł ministra Benesza, opublikowany przed paru dniami na łamach dziennika praskiego „Narodnj Osvobozeni", w którym czechosłowacki mąż stanu wskazywał na konieczność pogłębienia wzajemnych stosunków między państwami Małej Ententy i wprowadzenia w życie zasad i metod współpracy pokojowej w całej Europie środkowej.

A. D—cu.

Armja bezrobotnych w Rosji Sowieckiej

Pomimo gwałtownego tempa uprzemysłowienia kraju, armja bezrobotnych w Rosji nie znika z powierzchni życia. Wynosiła ona w dniu 1-go stycznia 1922 roku 160,000 osób, w 1923 — 641,000, w 1924 — 1,240,000, w 1925 — 901,600, w 1926 — 951,173, w 1927 — 1,310,500, w 1928 — 1,352,000, w 1929 — 1,600,000 osób, a wreszcie w dniu 1-go czerwca 1929 r. — 1,633,000 osób. Są to oczywiście tylko ci bezrobotni, których zarejestrowały państwowe urzędy pośrednictwa pracy, a więc w pierwszym rzędzie bezrobotni miejscy.

Skąd się bierze ta armja bezrobotnych? Sowieccy ekonomiści tłumaczą jej istnienie gwałtownym napływem elementu wiejskiego i obiecują sobie, że po kolektywizacji rolnictwa, gdy wszyscy tam znajdą pracę, to źródło bezrobocia zostanie zatamowane. Co jednak mówią cyfry i rzeczywistość? Liczba bezrobotnych, którzy przybyli ze wsi do miasta, wynosiła przeciętnie w latach 1927-28 około 133,000 osób, w r. 1929 — 129,500 osób, to znaczy zaledwie 9 względnie 7,9 proc. ogółu bezrobotnych. W rzeczywistości przybysze ze wsi znajdują łatwiej pracę, niż stali bezrobotni miejscy, są bowiem zdrowi, niewyniszczeni ciężką wyczerpującą pracą w fabrykach państwowych i są chętniej angażowani.

Prawie połowę bezrobotnych miejskich stanowią natomiast kobiety, młodociani i ci, którzy po raz pierwszy szukają pracy. Świadczy to, iż proletaryzacja ludności zatacza coraz szersze kręgi, skromne dochody głowy rodziny nie wystarczają na pokrycie wydatków domowych i wszyscy domownicy muszą stawać do warsztatu pracy. Sowieccy ekonominiści radują się z tego powodu, głosząc, iż dokonuje się rewolucja w życiu rosyjskiej kobiety, że Rosja upodabnia się do Ameryki. Zapominają jednak, iż w Ameryce pociąga kobiety do pracy niewykle wysoki zarobek, natomiast w Rosji ZMUSZA JE DO TEGO NĘDZA MATERJALNA.

Wątpliwem jest, czy kolektywizacja, tak jak obecnie jest przeprowadzana, zmniejszy bezrobocie na wsi, które, choć nie rejestrowane, sięga kilku miljonów osób. Powstają na wsi wielkie kolektywy zbożowe, oparte na nowoczesnych metodach pracy i maszynach, co pociąga za sobą zmniejszenie liczby rąk roboczych. Tak np. w kołchozie w okręgu czapajewskim nad Wołgą, według oficjalnych informacyj, liczba zatrudnionych robotników po racjonalizacji spadła do 1-6. Zmniejszenie bezrobocia na wsi mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby udało się przejść do bardziej intensywnej gospodarki.

K. St.

Z CAŁEJ POLSKI

HASŁO ŁODZKIE dnia 24. VI.

Bluźnierca skazany na 2 miesiące więzienia

Przed sądem okr. w Poznaniu stanął niejaki Rembacz, który bawiąc pewnego dnia w restauracji w Pakosławiu drwił sobie publicznie z Sakramentu Komunji św. Policja skierowała sprawę do prokuratorji.

Przyjąwszy jako okoliczności łagodzące fakty, że Rembacz, ojciec 7-rga dzieci nie był dotychczas skazany oraz, że w chwili popełnienia czynu był zamroczony alkoholem — sąd wymierzył mu najniższą karę za bluźnierstwo t. j. 2 miesiące więzienia.

Trzy zamachy parobczaka wiejskiego

Zamieszkały we wsi Krasne pow. rzeszowski i zawieszony w czynnościach służbowych 25-letni strażnik leśny. Leon Kapusta strzelił z rewolweru do niejakiego Jana Peracna, któremu kula utkwiła w kręgosłupie. Następnie udał się do swej narzeczonej i strzelił do niej dwukrotnie, lecz chybił, poczem w zamiarze samobójczym skierował broń ku sobie, raniąc się lekko w policzek. Został aresztowany.

Wskutek upałów rozszerza się tor kolejowy

Onegdaj w Krakowskiej Dyr. Kol. zauważono, iż między stacjami Skawce-Stryszów rozszerzył się tor na przestrzeni 500 metrów oraz powyginały się szyny i powylatywały skręty, prawdopodobnie wskutek upałów. Tor naprawiono na drugi dzień. Wiele pociągów uległo opóźnieniu.

Krwawa zemsta narzeczonego

Trzema wystrzałami zamordował przyszłego teścia

O córkę zamożnego gospodarza, właściciela 18-morgowego gospodarstwa we wsi Koczorki Stare (gm. Ożarów) pod Warszawą — Jana Sumka, dziarskiego chłopa, dawnego kawalerzysty — starał się Michał Gołębiowski z sąsiedniej wsi Wojcieszyna.

Marja Sumkówna sprzyjałała Gołębiowskiemu.

Ojciec jednak był przeciwny temu małżeństwu, gdyż dowiedział się, że Gołębiowski ma dziecko z pewną dziewczyną z Wojcieszyna.

Gołębiowski mieszkał u Sumków. Stary Sumka zapowiedział mu jednak, że mieszkać może tylko do żniw. Później ma się wyprowadzić.

Gołębiowski zapałał chęcią zemsty. Razem z Marją ułożyli plan. Wyprawili matkę z mlekiem do miasta. Staremu kazali iść na pole pilnować koniczyny.

Ledwo Sumka usiadł pod kopką, zaszedł mu od tyłu Gołębiowski, gdy Sumka obejrzał się, Gołębiowski strzelił do niego trzy razy.

Kule trafiły w twarz, piersi i rękę. Sumka umarł na miejscu.

Zbrodnię wykryto dopiero na drugi dzień rano. Gołębiowski początkowo wypierał się wszystkiego. Później jednak przyznał sie do zbrodni. Aresztowano go.

°0°

Najwięcej rozmów telefonicznych w Toruniu

Najwięcej abonentów w Warszawie

Długość linji telefonicznych czynnych na terytorjum Polski wynosi w sumie 25.134 kilometry; długość drutów działających na tych linjach — 674.510 kilometrów.

Central telefonicznych istnieje w Polsce 2.466, rozmównic publicznych 2.767, abonentów 125,603, aparatów 162,079.

Największą liczbę abonentów posiada dyrekcja warszawska — 67.462, następnie lwowska — 14.140, poznańska — 13.669, krakowska — 11.464.

Ogólna liczba rozmów przeprowadzonych w ostatnim roku wynosi 672,285,000, w czem rozmów międzynarodowych 2,200, z Polski 1.038, do Polski 1.182.

Jak z tego wynika zagranica częściej telefonuje do nas, niż my zagranicę.

Rozmów tranzytowych (via Polska) nie było w ostatnim roku ani jednej.

Ruch telefoniczny w ważniejszych miastach Polski przedstawia się w sposób następujący.

Najwięcej rozmów na jednego mieszkańca przypada w Toruniu: 434 miejscowych i 6.2 zamiejscowych; dalej idzie Poznań, Wilno i dopiero na czwartem miejscu Warszawa: 223.5 rozmów miejscowych: 1.4 zamiejscowych.

Z większych miast polskich najwięcej telefonuje Toruń, najmniej Lublin.

Rozmów zamiejscowych najwięcej prowadzą Katowice, . . n a j m n i e j Ł ó d ź.

oOo

Łuna pożarów

nad Małopolską Wschodnią

Onegdaj wybuchł pożar w gminie Kulczyce pow. Samborskiego. Ogień strawił 18 gospodarstw. Szkody wynoszą 40,000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona. W Kobylnicy ruskiej, pow. Jaworów, nieznani sprawcy podpalili las. Ogółem spłonęło 10 morgów młodego drzewostanu. W wyniku dochodzeń policja aresztowała dwóch podpalaczy w osobach małoletnich chłopców.

Onegdajszej nocy wybuchł pożar w gmachu firmy Gottlieb i Galler w Przemyślu oraz w tkalni mechanicznej „Dzwon". Pastwą płomieni padły magazyny surowców, zawierające około 40 wagonów pakuł lnu i konopi, wartości około 400,000 zł. Na miejscu pożaru zjawiła się miejscowa straż wojskowa, kolejowa i miejska. Po trzech godzinach pożar zlokalizowano. Istnieją przypuszczenia, że do magazynów zakradli się złodzieje, operując zaś przy tem świecami spowodowali pożar.

0©0

Szczęść Boże, żniwiarze!

Sprząt żyta pod Warszawą rozpoczęty

— Odsię! Wio! Dalej jazda!

Z dziedzińca folwarcznego w Wilanowie wyruszyła wielkie żniwiarka, ciągniona przez rosłe konie, i dobrym kłusem potoczyła się w pole między złociste łany dojrzałego żyta.

Ostre kosy leżą jeszcze nieruchomo, czerwono malowane grabie wyciągnęły swe niesyte zęby, gotowe w każdej chwili zagarniać pokosy.

— Ksobie! Tpruuu!

Żniwiarka zatrzymała się na skraju łanu, pokrytego gęstą grzywą kłosów.

— Z Bogiem! Ruszaj!

Machina zakołysała się. Sprężyły się muskularne grzbiety końskie, zgrzytnęły srebrne ostrza kos, grabie zaczęły układać pokosy pięknego źrałego żyta. I posmutniał weselący się złotą szatą łan: legł las kłosów, pozostało — ścierniско...

— Latoś straśnie wczesne żniwo. — mówi przyglądający się pracy żniwiarski chłop. — tutaj żyto sypać będzie pięknie, ale na wysokich miejscach to nawet tro chę wypaliło!

Kładą się pokosy. Spełnia się błaganie: Chleba naszego powszedniego....

Oby go było wbród dla wszystkich!

Szczęść Boże, żniwiarze!

Wyrok na szpiegów ukraińskich

Przed sądem okręgowym w Przemyślu toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciwko trzem ukraińcom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Oskarżeni Fedyniak — rolnik, M. Daczko — krawiec i Piotr Szary — wyrobnik wiejski, weszli w kontakt z oficerami stacjonowanego w Żurawicy 1 p. czołgów i i usiłowali wydostać od nich tajne dokumenty wojskowe, dotyczące mobilizacji na wypadek wojny.

Jeden z podoficerów Majżak doniósł o wszystkiem władzom wojskowym. Rewizje dały materjał obciążający. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Fedyniaka na 4 lata, Daczkę na 2 lata i Szarego na 17 miesięcy ciężkiego więzienia.

10 wywrotowców lwowskich pod kluczem

Wczoraj policja lwowska aresztowała 10-ciu kierowników jaczejek komunistycznych, którzy zebrali się na konspiracyjnę naradę, celem zorganizowania akcji, mającej na celu rozbicie odbywającego się we Lwowie zjazdu towarzystw uniwersytetów robotniczych, t. zw. T. U R.

Włamanie do Kasy Chorych w Krakowie

Do głównej kasy w budynku Kasy Chorych w Krakowie dokonano włamania i skradziono około 6.500 zł.

Kasa była ubezpieczona na 30,000 złotych.

Sprawców dotychczas nie ujęto.

Katastrofa samolotowa

Wczoraj rano w Jarosławiu zdarzyła się katastrofa samolotu wojskowego, lecącego ze Lwowa do Lidy.

Wskutek defektu motoru samolot musiał lądować, rzyczem śmigło, motor oraz skrzydła zostały poważnie uszkodzone. Pilot i mechanik wyszli cudem bez szwanku. Samolot przewieziono koleją do Lwowa.

Rozdzielenie nagród

z jubileuszowej wystawy „Salonu Krakowskiego"

Przed kilku dniami odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie posiedzenie komisji rozdziału nagród z obecnie trwającej jubileuszowej wystawy „Salon Krakowski". Komisja uchwaliła nagrody te za sprzedaż ofiarodawców podzielić i przyznała: nagrodę Min. WR. i OP. równorzędnie po 1500 zł. W. Weissowi za obraz p. t. „Pokojówka" i X. Dunikowskiemu 1500 zł. za rzeźbę „Biskup", nagrodę m. Krakowa po 1000 zł. Karpińskiemu za „Portret pani" i F. Pautschowi za „portret art. rzeźbiarza", nagrodę T. P. S. P. 500 zł. A. Kędzierskiemu za „Srebrny motyw" i M. Samlickiemu na „Sześć latek mi było", nagrodę znanego przemysłowca p. Telza 500 zł. Chmurskiemu za „Portret pani" i trzy inne nagrody.

KRONIKA

CZERWIEC. 24 WTOREK

DZIŚ: Jana
JUTRO: Prospera

Wsch. słońca g. 3 m. 4
Zachód „ g. 19 m. 56

Na marginesie

Jadwiga G.

SZAŁ

Bezsennej nocy tajemna skra —
więdnących kwiatów zapach trujący —
szept cichych wyznań tkliwy, gorący —
namiętną prośbą wybucha, tka.
Wicher symfonję szaleństwa gra —
w śmiertelnej trwodze drżą drzew korony
Szept cichych wyznań szałem tłumiony
na strunach serca pragnieniem drga. —
Świtu trwożliwa rozbłysła skra, —
rozpierzchłe złudy, przebrzmiałe tony —
straszny krzyk serca, bólem zrodzony —
bezdennej męki paląca łza.

Pobór rocznika 1909 i 1908

Dziś w kolejnym dniu poboru winni stawić się:

Przed komisją poborową Nr. 1 Zakątna 32) winni stawić się poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie 11 komisarjatu policji o nazwiskach na litery: K L Ł.

Przed komisją poborową Nr. 2 przy ulicy Ogrodowej Nr. 34 winni stawić się poborowi 1909 zamieszkali na terenie 14 kom. pol. p. o nazwiskach na litery: R S.

Przed komisją poborową Nr. 3 przy ulicy Al. Kościuszki 21 winni stawić się poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie komisarjatów 2 3 5 8 9 11 o ile nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Jutro winni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 mężczyźni rocznika 1909, zmieszkali na terenie 11 Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: O P R Z.

Przed komisją poborową Nr. 2 winni stawić się poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie 14 komisarjatu policji o nazwiskach na litery: Ł W U Z.

Pred komisją poborową Nr. 3 przy ulicy Al. Kościuszki 21 winni stawić się poborowi rocznika 1909 i starsze, zamieszkujący w Łodzi a zapisani do list poborowych innego powiatu, zamieszkali na terenie wszystkich komisarjatów, delegowani z innych powiatów.

Na komisję należy przynieść dowody osobiste stwierdzające tożsamość osoby zaświadczenie rejestracji, kartę zwolnienia ze służby wojskowej oraz inne posiadane dokumenty

Kasy pogrzebowe pracowników rzemieślniczych

W ubiegłą niedzielę w lokalu Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych p. dyr. Eug. Dębowski wygłosił do licznie zgromadzonych słuchaczy referat na temat „Kasy pogrzebowe". Po zwięzłym i treściwym referacie wyłoniła się szeroka dyskusja. Prelegenci za gorące słowa i pełną poświęcenia pracę dla dobra rzemiosła i sfer pracowniczych zeotowano żywą owację.

Wspólny front pracowników rzemieślniczych

W ubiegły czwartek odbyła się w Warszawie konferencja Zarządów Oddziałów Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Z ramienia oddziału łódzkiego uczestniczył p. Michciński. Po sprawozdaniach prezesa oddziału warszawskiego, ławnika m. Warszawy, p. Zielińskiego, i delegatów Oddziałów z całego terenu Polski wygłosił p. dyr. Eug. Dębowski referat na temat: „Uprawnienia pracowników rzemieślniczych". Po ożywionej dyskusji zebrani stwierdzili zgodność poglądów na kwestję materjalne i kulturalne u wszystkich pracowników rzemieślniczych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Postanowiono przystąpić do akcji obronnej interesów pracowników rzemieślniczych

Przeciwko redukcji dni pracy

protestują energicznie robotnicy sezonowi

Delegacja robotników u p. prezydenta Ziemięckiego

W dniu wczorajszym o godzinie 9-ej rano robotnicy, zatrudnieni na Polesiu Konstantynowskim, zaprzestali pracy na znak protestu przeciwko uchwale Magistratu, redukującej dni pracy na robotach sezonowych z 6-ciu na 5 w tygodniu.

Zebrało się około 1000 osób, którzy po wysłuchaniu przemówienia kierownika Związku „Praca" p. Modrzejewskiego wybrali delegację składającą się z 8 osób, celem udania się do Magistratu i interwenjowania u p. prezydenta Ziemięckiego o anulowanie krzywdzącej robotników uchwały, redukującej dni pracy.

Delegacja wraz z p. Modrzejewskim udała się do Magistratu i została przyjęta przez pp. prezydenta Ziemięckiego i vice-prezydenta Rapalskiego.

Ciężkie położenie robotników sezonowych przedstawił na konferencji p. Modrzejewski i w konkluzji domagał się przywrócenia normalnego tygodnia roboczego.

P. prezydent Ziemięcki oświadczył wówczas, że Magistrat nie posiada odpowiednich funduszów na zatrudnienie robotników sezonowych w ciągu pełnego tygodnia, wobec czego odnośna uchwała nie może być anulowana.

Wówczas delegacja wysunęła inny projekt a mianowicie: Zatrudnić wszystkich robotników na 6 dni w tygodniu z tem, że za 5 dni pracy otrzymają zapłatę w gotówce zaś za 1 dzień w naturze pod postacią węgla na zimę, który to węgiel robotnicy rok rocznie nabywają na spłaty ze składnic miejskich.

Kierownik Związku „Praca" p. Modrzejewski wskazał na to, że Magistrat posiada obecnie na składzie znaczny zapas węgla wartości około 300000 zł., zaś węgiel, którby wybrali robotnicy sezonowi, jako wynagrodzenie za 1 dzień pracy, stanowiłby wartość 140000 złotych.

P. prezydent Ziemięcki obiecał zastanowić się nad tą sprawą i w najbliższych dniach udzielić konkretnej odpowiedzi.

Po konferencji delegacja udała się na Polesie Konstantynowskie zaznajamiając ogół z wynikami konferencji, poczem praca została podjęta.

Wynik wyborów do rady miejskiej w Zduńskiej Woli

Zwycięstwo grup prorządowych

W dniu 22 b. m. odbyły się wybory do rady miejskiej m. Zduńskiej-Woli. Mandatów do obsadzenia 24, frekwencja głosujących bardzo znaczna. Na 12,300 uprawionych do głosowania, głosowało 10,705.

Poszczególne listy otrzymały następującą liczbę mandatów:

Lista Nr. 2 PPS. CKW. — 0 mandaty, poprzednio 4 mandaty.

Lista Nr. 4 „Bund" — 1 mandat, poprzednio 1 mandat.

Lista Nr. 5 PPS. dawna Fr. Rew. — 7 mandatów (poprzednio N. P. R. lewica 1 obecnie połączona z Frakcją.

Lista Nr. 6 — Właściciele nieruchomości (Polacy, Niemcy, Żydzi), 1 mandat.

Lista Nr. 7 — PPS lewica — 3 mandaty, poprzednio 0 mandatów.

Lista Nr. 8 Polski Blok Gosp. (BBWR) 2 mandaty, poprzednio bez mandatu.

Lista Nr. 10 — Niemcy (mieszkańcy) — 1 mandat.

Lista Nr. 11 — Zw. Rzem. żydów, (ludowcy) 1 mandat.

Lista Nr. 12 — Poalesyjon prawica bez mandatów.

Lista Nr. 13 — żydzi religijni (aleksandrowscy chasydzi) 1 mandat, poprzednio 1 mandat.

Lista Nr. 14 — Żydowski Blok Narod. Sjoniści, 2 mandaty — poprzednio 4 mandaty.

Lista Nr. 15 — Ortodoksi — 4 mandaty, poprzednio 5 mandatów.

Lista Nr. 16 — Kom. chrześć. Nar. (Stronnictwo nar. i Ch. D.) 1 mandat, poprzednio 7 mandatów.

Powyższy wynik należy traktować jako walne zwycięstwo żywiołów prorządowych, które w przyszłej radzie miejskiej tworzą znakomitą większość. Bowiem BBWR., PPS., Fr. Rew. oraz religijni żydzi prorządowi tworzą razem liczbę 14 mandatów. W ten sposób grupy te objemą ster zarządu miasta Zduńskiej-Woli.

Uproszczone przepisy o akcji budowlanej

w noweli do ustawy o rozbudowie miast

Opracowywany jest obecnie przez rząd projekt noweli do ustawy o rozbudowie miast.

Obecnie przepisy tej ustawy wprowadzają zbyt skomplikowaną procedurę przy udzielaniu kredytów na prywatny ruch budowlany. Nowela ma w znaczny sposób uprościć tę sprawę.

Projektowane jest również wprowadzenie do noweli przepisów mających na celu utworzenie w przyszłości wielkiego funduszu budowlanego.

Określone mają być również znaczne dokładniej kompetencje komitetów rozbudowy oraz działalność ich poddana ma być ściślejszej kontroli.

Znaczenie komitetów rozbudowy jako czynnika obywatelskiego przy składaniu wniosków na udzielenie pożyczek budowlanych nie ulegną wątpliwości, nie wszędzie jednak te komitety stoją na należytym poziomie.

Niektóre komitety wywołały szereg skarg na stronniczość przy wydawaniu wniosków kredytowych

Nowe fałszywe stuzłotówki

na sztywnym papierze w brudnych kolorach

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 100-złotowego z datą 28 lutego 1919 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym, grubszym, sztywniejszym, kolory farb jaśniejsze, nie tak intensywne, jak na bilecie autentycznym.

Znak wodny w medaljonie wytłaczany i natłuszczany, kontury profilu twarzy i układ włosów w szczegółach odmienne.

Wizerunek Kościuszki wykonany nieudolnie, twarz o występującej silnie lewej kości policzkowej, włosy po stronie lewej zmierzwione.

Godło państwa, orzeł, występuje strzępiasto, upierzenie nieuplastycznione.

Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, rysunki wykonane są grubszemi, nieregularnemi linjami, wskutek czego cieniowanie drobnych kompozycyj rysunków nie występują tak czysto i przejrzyście jak na biletach autentycznych.

Falsyfikat niezbyt trudny do rozpoznania.

Wielki pożar na wsi

Straty wynoszą 130.000 złotych

W dniu wczorajszym w godzinach porannych wybuchł pożar we wsi Słuzy gm. Tum pow. Łęczyckiego. Ogień podsycany wiatrem i trafiając na wysuszone ostatniemi upałami drewniane zabudowania gospodarskie rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, tak że w niedługim czasie 8 gospodarstw stanęło w płomieniach. Na miejsce pożaru zjechało 11 oddziałów okolicznej straży ogniowej, które przystąpiły do gaszenia ognia i ratowania dobytku. Po kilkugodzinnej akcji udało się wreszcie ogień zlokalizować. Spaliło się 8 gospodarstw, w tem 3 zagrody wójta, mnóstwo narzędzi rolniczych i sprzętów domowych. Straty wynoszą około 130,000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie celem stwierdzenia czy miał tu miejsce wypadek czy też podpalenie. (w)

Abiturjentki gimnazjum C. Waszczyńskiej

W gimnazjum C. Waszczyńskiej w b. roku szkolnym otrzymały świadectwa dojrzałości następujące abiturjentki.

Alfabetówna Marja, Arndtówna Fryda, Bojanowska Wiktorja, Chudzyńska Felicja, Czapczyńska Ewa, Ejmówna Alfreda, Flejszerówna Krystyna, Gałązkówna Janina, Kaczorowska Marja, Koganówna Róża, Kotecka Stanisława, Krasnowska Elżbieta, Krauzówna Sara, Młotkiewiczówna Marja, Rajchertówna Fryda, Salatówna Jadwiga, Tyksińska Wanda, Wasilewska Aniela, Slizińska Zofia.

Drugi dzień obrad konferencji Izb Rzemieślniczych

Memorjał o kredyty dla rzemiosła został opracowany przez zjazd

Drugi dzień III konferencji Izb Rzemieślniczych w Łodzi, odbył się w lokalu łódzkiej Izby Rzemieślniczej przy ul. Ewangelickiej Nr. 8.

Tematem obrad poszczególnych komisji były sprawy kryzysu w przemyśle budowlanym, szewckim i t. p.

Niezwykłą żywotność objawiła komisja finansowa, która w rezultacie dwugodzinnej dyskusji, zebrani powzięli rezolucję w której proszą p. min. Przemysłu i Handlu o pomoc finansową dla niektórych Izb Rzemieślniczych przeżywających obecnie kryzys.

Rezolucję tę uchwalono przesłać w najbliższym czasie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W dalszym ciągu załatwiono szereg kwestji z dnia poprzedniego, m. in. kwestję uzgodnienia świadectw czeladniczych i dyplomów mistrzowskich.

W sprawie szkolnictwa i opieki nad terminatorami, która to kwestja obejmowała punkty niezwykle ważne jak: nowe szkoły rzemieślnicze kursy dokształcające i t. d., poruczono zebranie dokładnego materjału Izbom łódzkiej, kieleckiej i wileńskiej, celem opracowania dokładnego memorjału w tej sprawie i przedłożenia go Walnemu Zjazdowi Rzemiosła Polskiego, który odbędzie się na jesieni.

Omawiając zkolei sprawę Walnego Zjazdu w Warszawie postanowiono powołać do życia komisję, któraby opracowała program zjazdu i przedłożyła go do zatwierdzenia.

Termin zjazdu ustalony został na październik b. r.

Po zakończeniu obrad uczestnicy konferencji zwiedzili zakłady przemysłowe I. K. Poznańskiego. (s)

Zasada daleko idącej tolerancji podatkowej

wynikiem dwudniowych obrad zjazdu skarbowców

Trwający w ciągu dwu dni, 20 21 b. m., zjazd naczelników urzędów skarbowych z okręgu łódzkiej Izby skarbowej przeniósł wyniki pożądane dla płatników podatku dochodowego.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem p. prezesa Kucharskiego, przy udziale inspektora ministerjalnego, p. A. Alanda, naczelników Izby skarbowej: wydziału II, p. Sidorskiego i wydz. V. — p. Najdera, oraz licznych naczelników urzędów skarbowych.

W wyniku obrad zjazdu postanowiono, opierając się na ostatnich decyzjach Ministerstwa Skarbu, które daje poszczególnym Izbom skarbowym wolną rękę w dziedzinie ustalania zasad ściągania podatków, iż ustalenie normy podatku dochodowego za rok 1930 oparte będzie na zmienionym systemie. Mianowicie dotych czas normy podatku dochodowego ustalało się na podstawie ustalonego i pobranego w latach poprzednich podatku, tak więc w r. b. miarodajnemi byłyby pozycje z lat 1928 i 1929. Ponieważ jednak stwierdzono bardzo poważne pogorszenie się warunków materjalnych całego szeregu płatników podatku dochodowego postanowiono przeto w poszczególnych wypadkach określać wysokość podatku dochodowego nie na podstawie danych z lat poprzednich, lecz indywidualnie, w zależności od obecnego usytuowania materjalnego płatnika.

Wskazana ta inowacja przyjęta będzie zapewne przez płatników podatku dochodowego z dużem i zadowoleniem, albowiem dowodzi ona, iż władze skarbowe potrafią się jednak liczyć z tem, iż płatnik nie może płacić podatku, o ile istotnie nie ma pieniędzy, ani nawet — nadziei na pieniądze. (s)

Przeciw zbyt natarczywym kwestarzom

Surowe zarządzenia Ministerstwa Spr. Wewn.

Mimo szeregu zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie kwestarstwa instytucje urządzające kwesty nie pouczają kwestarzy w jaki sposób i gdzie mają kwestować.

Często się zdarza, że kwestarze nadużywają położonego w nich zaufania i zamiast kwestować na ulicy obchodzą mieszkania, cukiernie i restauracje.

Do rzeczy będących na porządku dziennym należy natrętne upominanie się o datek, przypinanie wprost siłą kwiatka, czy znaczka do klapy.

Dotychczas, mimo surowych zakazów, angażowani są do kwest zawodowi kwestarze, otrzymujący odsetki od zebranych pieniędzy.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało obecnie świeże przepisy o kwestach ulicznych, zastrzegając, że organizacje, które nie będą dbały o to, aby zbieranie datków odbywało się zgodnie z przepisami, pozbawiane będą prawa urządzania kwest.

———0O0———

Siekierą w głowę

Krwawa tragedja małżeńska przy ul. Pałacowej

W dniu wczorajszym ul. Pałacowa Nr. 5 była terenem

krwawej tragedji małżeńskiej.

W domu tym mieszka rodzina Ambroziaków, składająca się z 28-letniego Władysława Ambroziaka i 33-letniej żony jego Stanisławy.

W ostatnim czasie między małżonkami dochodziło stale

do awantur,

na tem tle, że Ambroziak zarzucał żonie swojej zdradę małżeńską.

Wczoraj późnym wieczorem Ambroziak przyszedł do domu w stanie mocno nietrzeźwym. Zaraz od progu zaczął swej żonie czynić wymówki, że go zdradza, groził jej przytem, że ją wyrzuci z mieszkania.

Kiedy Ambroziakowa odpowiedziała na to, głośnym wybuchem śmiechu, rozwścieczony mąż schwycił leżącą pod piecem siekierę i zadał nią żonie

kilka ciosów

w głowę i rękę. Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, którzy wyrwali ją z rąk oprawcy.

Zawezwano na miejsce pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło ją w stanie osłabionym do szpitala św. Józefa.

Ambroziaka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

———0U0———

Odroczenie wyborów w gminie Nowosolna

Łódzkie starostwo powiatowe, naskutek odniesienia się wójta gminy Nowosolna, o odroczenie rozpisanych na dzień 29 b. m. wyborów do rady gminnej, wobec tego, iż w dniu omawianym przypada w Nowosolnej odpust ku czci apostołów Piotra i Pawła, — postanowiło wniosek wójta potraktować przychylnie i odroczyć wybory o jeden tydzień, t. j. rozpisać je na 6 lipca r. b. (s)

Dwa odczyty inżyniera Dyljona

Dziś i 26 czerwca, o godzinie 8,30 wieczorem w sali przy ulicy Piotrkowskiej 89, zaproszony przez Radjoklub Polskiej Y. M. C. A., wygłosi dwa odczyty inżynier Dyljon na temat: Fizyczne podstawy radjofonji, filmu dźwiękowego i telewizji. Mamy nadzieję, że wszyscy łodzianie, którzy interesują się najnowszemi zdobyczami techniki skorzystają z okazji, aby zapoznać się z temi epokowemi wynalazkami.

Eugenjusz Dębowski

Aktywizacja wsi drogą do dobrobytu

II.

Zadania polskiego przemysłu

Takiem racjonalnem lekarstwem dla przemysłu polskiego jest o p a r c i e g o n a s u r o w c u k r a j o w y m. Cały przemysł bawełniany należy przekształcić na przemysł lniany. Rozwój przemysłu lnianego pociągnie za sobą wzrost produkcji lnu, ulepszy jego uprawę, stworzy konieczność do uprawiania olbrzymich terenów t. zw. nieużytków, a tem samem wzmocni rolnictwo. Aby produkcję materjałów lnianych doprowadzić do rozmiarów dzisiejszej produkcji bawełnianej, należy kilkakrotnie powiększyć zbiory lnu. W ten sposób zatrudni się w kraju wiele rąk roboczych. Wyroby lniane są daleko lepsze i trwalsze niż bawełniane, chętnie też są nabywane przez zagranicę. Zbyt nadprodukcji lnianej byłby więc niezmiernie łatwy, stąd wpłynęłyby do kraju kapitały potrzebne jego dobrobytowi.

To samo dotyczy przemysłu opartego na bardzo popularnym w Polsce surowcu, j a k i m j e s t z i e m n i a k. Produkcja ziemniaka w Polsce zajmuje co do ilości drugie miejsce wśród wszystkich państw świata. Jednak przemysł przetworów ziemniaczanych stoi na bardzo niskim poziomie, a co gorsza, nie nawet eksportujemy ziemniaki w stanie nieprzerobionym, ale jako płatki kartoflane. W przeważnej ilości ziemniaki spożywane są przez biedną ludność polską.

Należałoby rozwinąć silnie przetwórczy przemysł ziemniaczany, t. j. produkować alkohol w takich ilościach, aby się kalkulował j a k o ś r o d e k p ę d n y, d a l e j k r o c h m a l, d e k s t r y n ę i t. p. Wynik takiego posunięcia to zwiększona produkcja ziemniaków, eksport przetworów zagranicę, wpływ gotówki do kraju, zatrudnienie wielu tysięcy rąk roboczych, zwiększenie hodowli bydła, pasionego wytłokami, oraz wiele innych korzyści pośrednich.

To samo dotyczy przemysłów opartych na:

uprawie buraków cukrowych — cukrowniczego,

uprawie jęczmienia i żyta — browarnego i gorzelnianego,

hodowli owiec — wełnianego,

hodowli królików, owiec, kóz i t. p. — pilśniowego,

hodowli jedwabników i uprawie morwy — jedwabnego,

uprawie lasów — papierniczego, drzewnego,

uprawie sadów owocowych, ogrodów warzywnych, hodowli stawów rybnych — spożywczego (wyrób konserw mięsnych, owocowych, win, soków owocowych i t. p.),

naszym przemyśle górniczym — chemicznego.

Jednocześnie nasz przemysł metalurgiczny musi dostarczać rolnictwu i innym gałęziom przemysłu odpowiednich maszyn i narzędzi. Dotychczasowa produkcja może świadczyć, i ż b ę d z i e m y m o g l i w t y m d z i a l e b y ć s a m o - w y s t a r c z a l n i. Nie wolno nam gdy dawać olbrzymich sum na maszyny zagraniczne, skoro sami potrafimy je zbudować.

W ten sposób przemysł polski stałby się nadbudową rolnictwa, dalszym etapem produkcji ogólno krajowej. Sharmonizowanie i silne scalenie rolnictwa z przemysłem daje jednej i drugiej gałęzi rękojmię wielkiego rozwoju. Polska nie może sobie pozwolić na kosztowny wydatek sprowadzania surowców z zagranicy, kiedy nasz się psuje lub, co gorsza, nie produkuje go się wcale, a dziesiątki tysięcy rąk zdatnych do pracy głoduje, tworząc kadry bezrobotnych. Dążeniem naczelnem, jeśli chodzi o przemysł polski w uwzględnieniu interesów ogólno krajowych i rolnictwa, winno być oparcie go o naszą produkcję rolną i kopalnianą. Takie byłyby wskazania na przyszłość w gospodarce ogólno państwowej. Dotyczą one zarówno rolnika jak i przemysłowca, robotnika, mieszkańca wsi i miasta, każdego obywatela Polski. Jeśli chodzi o sprawy i interesy bezpośrednio i najbliżej dotyczące rolnictwa, to one z konieczności rozbijają się na 2 grupy: sprawę rolnictwa wielkiego i średniego i kwestję małorolnych.

Przy rozważaniu problemu aktywizacji wielkiej i średniej własności ziemskiej wysuwać się będą na czoło sprawy kultury rolnej, hodowli, przetworów surowców rolnych i t. p. Gospodarstwa te niedość mogą egzystować samodzielnie, dać właścicielowi i jego rodzinie utrzymanie, ale niedość mogą izatrudniają najemników, przynoszą dochody.

Poziom kultury rolnej w Polsce nie leży jeszcze w sferze możności porównania jej z kulturą takich państw, jak Holandja, Danja, czy Niemcy. Jesteśmy jeszcze w dziedzinie rolnictwa na szarym końcu w szeregu państw oświeconych i zorganizowanych. Przed kilkunastu laty było gorzej, o b e c n i e t e s t o s u n k i z m i e n i a j ą s i ę n a l e p s z e. Już wkroczyliśmy na drogę postępu rolniczego. Obecnie należy podwoić, a nawet potroić wysiłki w tym kierunku. W pierwszym rzędzie należy zracjonalizować uprawę roli. Nagół w Polsce, mimo przysłowiowych piasków, jest ziemia dobra, trzeba tylko w nią włożyć trochę pracy. Zamykając to krótkie zdanie, trzeba jaknajszybciej przeprowadzić komasację i meljorację gruntów, zastosować racjonalny płodozmian, stosować intensywną i staranną uprawę roli, używając nawozów sztucznych.

Nie można sobie wyobrazić racjonalnej uprawy roli bez jednoczesnego rozwijania należytej hodowli, w pierwszym rzędzie bydła, dalej trzody chlewnej i drobiu. Naczelnem hasłem rolnictwa w dziale hodowlanym winno być podniesienie przez odpowiedni dobór ras hodowlanych produktów oraz kilkakrotne powiększenie ilości produkcji. Do tych samych zagadnień w Polsce należy rozwój ogrodnictwa i sadownictwa.

W roku 1929 sprowadziliśmy z zagranicy następujących produktów rolnych za cenę:

cebula, śliwki, orzechy owoce — 33 mil. zł.
smalec, tłuszcze roślinne — 88 „ „

razem za — 121 mil. zł

Czyż to nie jest imponująca suma, którą przy naszym kryzysie i biedzie w rolnictwie wyrzucimy lekkomyślnie za granicę.

Należycie postawione rolnictwo potrafi skutecznie temu przeciwdziałać tak, by ogólna suma kapitału, który wydajemy na towary zagraniczne produkowane jednocześnie w kraju, jak np. skóry wyprawione, obuwie, wyroby włókiennicze, oraz wymienione powyżej płody rolnicze, co się w roku 1930 600 miljonów złotych, pozostała w kraju, podnosząc zamożność i rozwijając rodzime warsztaty.

(d. c. n.)

WIELKA AFERA POBOROWA

przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Znani łódzcy przemysłowcy oskarżeni

o zabiegi oszukańcze w celu uwolnienia się od służby wojskowej

W dniu wczorajszym godz. 9-ej rano w sali Nr. 1 w Łodzi rozpoczął się proces aferzystów poborowych, macherów i zwalnianych poborowych-który miał swój prolog w postaci całego szeregu procesów wojskowych.

Ława obrończa była wypełniona aż do ostatniego miejsca. Zasiedli na niej adw. Biłyk, adw. Landau, adw. Krukowski, adw. Jasieński, adw. Kon, adw. Więckowski, adw. Lilker, adw. Konczyński oraz adw. adw. Sterling i Szurlej z Warszawy

Na ławie oskarżonych

Ławę oskarżonych zajęli: Zajwel Lenga lat 62 macher poborowy, Hudesa Bęczkowska lat 53 macherka poborowa, Maksymiljan i Samuel Serejscy poborowy i ojciec Eugenjusz Juljusz Elsner lat 23 i Juljusz Elsner lat 62 poborowy i ojciec, Emanuel Milsztein lat 61 i Szama Milsztein lat 48 macherzy, Oskar Daube i Adolf Henryk Daube ojciec i poborowy, Teodor Steigert lat 28 poborowy, Marja Konczakowska lat 25 (narzeczona mjr. Wołoszynowskiego oskarżona o macherstwo.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący część świadków zatrzymał w gmachu sądowym, część zaś zwolnił do jutra do godz. 9-ej rano, świadka zaś Moszka Brokmana, który do sądu się nie stawił sprowadzić pod przymusem.

Po zbadaniu personalji oskarżonych przewodniczący przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, zawierającego 52 strony druku pisma maszynowego.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało półtorej godziny, poczem sąd przystąpił do badania oskarżonych.

Badanie oskarżonego Adolfa Henryka Daubego

Przew.: Czy przyznaje się oskarżony do winy, że w okresie czasu od stycznia 1924 roku do grudnia 1924 wspólnie z innemi dopuścił się zabiegów oszukańczych w celu zwolnienia się od służby wojskowej?

Oskarż.: Nie, nie przyznaje się.

Przew.: Czy przyznaje się do tego, że świadomie używał sfałszowaną książeczkę wojskową, przedstawiając ją w Starostwie Grodzkim dla otrzymania paszportu zagranicznego?

Oskrż.: Nie, nie przyznaje się.

Przew.: Czy oskarżony nie zeznawał w policji, że w mieszkaniu Lengi badał go jakiś lekarz?

Oskrż.: Tak zeznawałem pod przymusem, (wobec sprzeczności zeznań przewodniczący odczytuje zeznanie oskarżonego złożone w śledztwie.

Prok: Czy oskarżony przypomina sobie w jakiej porze był w P. K. U. w Skierniewicach?

Oskrż: W godzinach popołudniowych).

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że w śledztwie zeznał, iż był w P. K. U. o godz. 9-ej wieczór.

Prok: Czy oskarżony nie wie, że o godz. 9-ej wieczorem biura P. K. U. są nieczynne.

Oskrż: Nie, nie wiem.

Prokur: Czy był badany przez lekarza mjr. Wołoszynowskiego?

Oskrż: Nie.

Prokur: Dlaczego inaczej zeznawał w toku śledztwa?

Oskrż: Tak mi kazali żandarmi.

Prokur: Czy oskarżony był w mieszkaniu u Lengi?

Oskarż: Tak byłem, jak pisałem podanie do P. K. U. o przeniesienie mej ewidencji do Skierniewic.

Prokur: Czy oskarżony dawał jakieś pieniądze Lendze?

Oskrż: Nie.

Prokur: Czy będąc w więzieniu oskarżony porozumiewał się z Lengą?

Oskrż: Nie, nie miałem możności.

Przew: Kiedy oskarżony raz na komisji poborowej otrzymał katerogję „A".

Oskrż: Nie pamiętam. Nie byłem badany przez lekarza na pierwszej komisji. gdyż chodziło mi w tym czasie tylko o przedstawienie dowodu wojskowego w celu uzyskania paszportu na wyjazd zagranicę.

Przew: Czy w Skierniewicach oskarżony dostał książeczek bez badania lekarskiego.

Oskrż: Tak załączyłem tylko świadectwo lekarskie.

Adw. Kończyński: Czy Lenga, który ułatwiał mu otrzymanie książeczki wojskowej jst ten sam, który siedzi na ławie oskarżonych?

Oskrż: Nie.

Zeznania Oskara Daubego

Następnie zeznaje oskarżony Oskar Daube i do winy nie przyznaje się i oświadcza że zgłosił się Lenga i zaofiarował swe usługi przy załatwianiu formalności wojskowych dla syna żądając po 100 złotych dziennie w ciągu 15 dni, które miał spędzić na prowincji w sprawie syna oskarżonego. Dopiero w roku 1927 przybył jeszcze raz Lenga i oznajmił że książeczka wojskowa syna i jego jest sfałszowana, wobec czego oskarżony wezwał syna telegraficznie i spalił jego książeczkę, posyłając go do Starostwa Grodzkiego dla uzyskania prawdziwej książeczki.

Na pytanie obrońcy oskarżony zeznaje że prowadził fabrykę z 500 robotnikami i gdyby miał syn zajmować miejsce syna musiałby zamknąć fabrykę wobec czego skorzystał z pomocy Lengi.

„Niesłuszna" kategorja
Zeznania Teodora Steigerta

Przew: Czy oskarżony przyznaje się do winy, że za pomocą zabiegów oszukańczych wspólnie z innemi chciał uwolnić się od wojska?

Oskarż: Nie. Byłem zagranicą na studjach. Powróciłem do Łodzi i stawiłem się przed komisją poborową, gdzie otrzymałem kat. „A", poczem wyjechałem znów zagranicę na studja. Uważając, że kategorja ta jest niesłuszna, gdyż przechodziłem operację ślepej kiszki i inne choroby przyjechałem do Łodzi i żądałem powtórnego zbadania mnie przez komisję wojskowo-lekarską, lecz do badania nie dopuszczono mnie. Wówczas złożyłem podanie o stawienie mnie przed komisję poborową P. K. U.-Skierniewice, lecz tam również nie dopuszczono do badania. Wobec tego znów poczyniłem starania w Łodzi i na komisji poborowej otrzymałem kat. „D".

Prokur: Poco oskarżony wyjeżdżał do Łowicza?

Oskrż: Myślałem, że tam jest P. K. U.

Przew: Czy zna Bęczkowska?

Oskrż: Nie.

Nikogo nie zna
Badanie Zajwela Lengi

Przew: Czy oskarżony przyznaje się do winy, że wspólnie z innemi użył zabiegów oszukańczych dla zwolnienia od służby wojskowej Adolfa Henryka Daubego i Teodora Steigerta?

Oskrż: Nie, nie przyznaje się. Nic nie jestem w tej sprawie winien i nie wiem dlaczego ja tu siedzę. Nikogo wogóle z tych panów nie znam.

Przew: Czy otrzymał oskarżony jakieś pieniądze?

Oskrż: Żadnych pieniędzy nie otrzymywałem.

Przew: Czy oskarżony zna Bęczkowską?

Oskrż: Nie znam.

Pewne koszta

Następnie zeznaje Eugenjusz Juljusz Elsner.

Przew: Czy oskarżny przyznaje się do winy, że wspólnie z innemi za pomocą zabiegów oszukańczych chciał uwolnić się od służby wojskowej?

Oskrż: Nie. W roku 1927 przyjechałem z zagranicy. Pewnego dnia spotkałem na ulicy Emanuela Milsztajna b. administratora domu mego ojca w towarzystwie jeszcze jednego młodszego osobnika, którego mi Milsztein przedstawił za swego brata. Milstein zapytawszy się o moje zdrowie i jak mi się powodzi, pożegnał się ze mną. Ja zaś pozostałem z młodszym osobnikiem i skierowaliśmy się w stronę Placu Reymonta. Ów młody osobnik powiedział mi, że wie o tem, iż staram się o odroczenie służby wojskowej, lecz w Łodzi będzie z tem bardzo trudno, że można tę sprawę przeprowadzić na prowincji i związane to będzie z pewnemi kosztami. Propozycje tego osobnika przyjąłem. Po pewnym czasie zgłosił się do mnie ów osobnik i powiedział, że mam się stawić na komisję do Tomaszowa. W kilka dni potem, gdy przybyłem do Tomaszowa na dworcu spotkałem Bęczkowską. Bęczkowska wypytywała mi się dokąd jadę, której też powiedziałem, że na komisję. Razem z Bęczkowską udałem się z dworca dorożką do miasta. Bęczkowską uważałem za pracownicę Milsteina, przypuszczając, że Milstein prowadzi jakieś biuro prośb i podań. W Tomaszowie na komisji poborowej zostałem skierowany do szpitala wojskowego w Łodzi.

Przew: Kiedy oskarżony przybył do szpitala?

Oskrż: W kilka dni po komisji. W drodze do szpitala spotkałem Bęczkowską. W szpitalu przebyłem kilka dni.

Przew: Co oskarżony robił w szpitalu?

Oskrż: Byłem badany przez lekarza i otrzymałem kat. „C".

Przew: Czy widział się z kapralem Dydakiem?

Oskrż: Nie widziałem się.

Ojciec Elsnera zeznaje

Przew: Czy oskarżony przyznaje się do winy, że wspólnie z innemi za pomocą zabiegów oszukańczych chciał uwolnić swego syna Eugenjusza Juljusza od służby wojskowej?

Oskrż: Nie. Po aresztowaniu mego syna tegoż samego dnia przybył do mnie żandarm i oznajmił mi, że jeżeli zeznam tak, jak każe mój syn to będzie wszystko dobrze, bo inaczej to mnie aresztują. Byłem wówczas zagranicą i nie wiem wogóle jak ta sprawa się przedstawia.

Następnie zeznają poborowy Emanuel Milstein, oraz jego ojciec. Do winy się nie przyznają.

Badanie Maksymiljana Serejskiego

Przew: Czy oskarżony przyznaje się do winy.

Oskrż: Nie przyznaje się.

Przew: Kiedy oskarżony stawał do przeglądu wojskowego.

Oskrż: W roku 1922.

Przew: Gdzie?

Oskrż: W Końskich.

Prokur: Co oskarżony robił w Końskich?

Oskrż: Tam mieszkała osoba, o którą porożniłem się z ojcem, a następnie chciałem założyć fabrykę sztucznego jedwabiu w Końskich.

Prokur: Czy oskarżony miał pieniądze na założenie przedsiębiorstwa?

Oskrż: Nie miałem.

Prokur: Jak można zakładać przedsiębiorstwo bez pieniędzy.

Oskrż: Chciałem zdobyć gotówkę tam na miejscu, a następnie porozumieć się z firmami zagranicznemi, lecz to mi się nie udawało.

Badanie Samuela Serejskiego

Przew: Czy oskarżony przyznaje się do winy.

Oskrż: Nie przyznaje się.

Przew: Kiedy syn pański miał stawić się do przeglądu wojskowego?

Oskrż: W roku 1922.

Przew: Czy oskarżony znał Bęczkowską.

Oskrż: Poznałem ją w urzędzie śledczym.

Przew: Czy oskarżony zna kaprala Dydaka?

Oskrż: Tak u mnie dwa razy z listem od samego mego bratanka, który leżał w szpitalu wojskowym.

Zeznania Bęczkowskiej

Przew: Czy oskarżona przyznaje się do winy.

Oskarż.: Nie przyznaje się i proszę sąd o zwolnienie mnie od dawania wszelkich wyjaśnień, gdyż jestem bardzo przemęczona. Siedziałam rok w więzieniu. Wszystko, co miałam wyjaśnić, wyjaśniłam już na tylu procesach wojskowych.

Przew: Czy oskarżona znała kprl. Dydaka?

Oskarż.: Tak znałam, poznałam go przez jego żonę.

Przew.: Czy rozmawiała oskarżona z kprl. Dydakiem o sprawach wojskowych?

Oskarż.: Tak kapral Dydak powiedział mi, że w sprawach wojskowych może mi zawsze zrobić ułatwienia.

Przewod.: Czy oskarżona znała porucznika Labegę?

Oskarż.: Tak. Znałam go, gdyż żona jego kupowała u mnie materjały.

Przewod: Czy oskarżona dała zegarek majorowi Wołoszynowskiemu?

Oskarż.: Nie dawałam.

Przewod.: Czy oskarżona chciała doręczyć list mjr. Wołoszynowskiemu podczas procesu w Sądzie Wojskowym?

Oskarż.: Przechodząc przez korytarz sądu zauważyłam przed drzwiami jakąś kopertę, podniosłam i oddałam ją wojskowemu, mówiąc mu, że może to się komu przyda.

Przew.: Czy oskarżona zna Piwochę.

Oskarż.: Tak.

Prokur.: Czy oskarżona zapoznała młodego Elsnera z kprl. Dydakiem.

Oskarż: Nie.

Adw. Lilker. Niech oskarżona wyjaśni sądowi, czem zajmowała się przed wojną i do chwili aresztowania.

Oskarż.: Przed wojną miałam dostawy dla wojska. Po wojnie nie mając pieniędzy zajęłam się domokrążną sprzedażą reszek.

Prokur: Czy oskarżona miała sprawy sądowe o macherstwa w sprawach poborowych.

Oskarż: Tak, miałam w Piotrkowie, ale to dzięki Gelademu, który się mścił na mnie już od 10 lat.

Co mówi Konczakowska

Przew: Czy oskarżona przyznaje się do winy, że w okresie czasu od stycznia 1927 roku do listoada 1928 roku przyjmowała pieniądze od majora Wołoszynowskiego do przechowania z wiedzą, iż pieniądze te pochodzą ze zbrodni nielegalnego zwalniania poborowych ze służby wojskowej?

Oskarż. Nie przyznaje się. Majora Wołoszynowskiego zapoznałam w roku 1924, gdy byliśmy razem na Helu. Po przyjeździe do Łodzi dążyliśmy do tego, aby w jaknajkrótszym czasie zawrzeć związek małżeński.

We wrześniu 1928 roku major Wołoszynowski wręczył mi 10,000 złotych,

DALSZY CIĄG NA STR. 8-ej

WIELKA AFERA POBOROWA (DOKOŃCZENIE)

które otrzymał od ojca na urządzenie gabinetu lekarskiego. Ponadto major Wołoszynowski dał mi do przechowania kilka weksli. Pieniądze wpłaciłam na P. K. O.

Przew: Na czyje imię?

Oskarż. Na swoje.

Przew: Dla czego?

Oskrż: Aby móc dysponować temi pieniędzmi.

Przew: Jakie to były pieniądze?

Oskrż: Dolary amerykańskie i złote polskie.

Przew: Ile oskarżona dostała od majora Wołoszynowskiego?

Oskrż: Otrzymałam futro za 600 złotych, zegarek i różne drobiazgi.

Przew: Czy major Wołoszynowski grywał w ruletkę w Sopotach.

Oskrż: Tak i przegrał dwa razy. Byłam przy tem obecna.

Na tem zakończono badanie oskarżonych, poczem zarządzono przerwę. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Zeznania kprl. Dydaka

Pierwszy zeznawał kapral Dydak.

Zna Bęczkowską, która przychodziła do niego od roku 1926 do 1928. Pierwszy raz przybyła do szpitala w sprawie jakiegoś Goldberga, który był, jak oświadczyła, pod opieką porucznika Labegi. Bęczkowska zaproponowała Dydakowi, ażeby zwrócił się do rodziców Goldberga, celem otrzymania jakiegoś wynagrodzenia. Świadek Dydak istotnie zwracał się tam, lecz każdorazowo oświadczono mu, że nic nie dostanie, bowiem syn nie został zwolniony. Wreszcie, gdy dowiedział się, że Goldberg dostał kat. C. zwrócił się do nich ponownie, lecz również bezskutecznie.

Przew: Czy świadek zwracał się wobec tego o wynagrodzenie do Bęczkowskiej?

Św: Tak. Zwróciłem się, lecz oszukała mnie.

Wreszcie świadek zeznaje, że dostał od Bęczkowskiej 500 zł. za zapoznanie ją z Serejskim-ojcem.

Wtrakcie zadawania pytań, tak ze strony obrony. jak i oskarżenia, dlaczego właściwie te pieniądze otrzymał, Dydak wyjaśnił, że Bęczkowska dziki temu zapoznaniu zawarła bardzo korzystną dla siebie transakcję otrzymując towary na długoterminowy kredyt

Zeznania dr. Wołoszynowskiego

Następnie zeznaje świadek mjr. dr. Wołoszynowski, który został przyprowadzony z więzienia i staje w sądzie pod strażą żandarma.

Świadek oświadcza, że brał stale udział w komisjach poborowych w Łodzi, Wieluniu i w Końskiem. Bęczkowską zna. Przyszła do pułku w 1927 roku z podziękowaniem za wysłanie syna do szpitala, przytem pozostawiła na stole jakąś małą paczuszkę, jak się później okazało znajdował się tam zegarek. Następnie stwierdził w ewidencji, że syn jej wogóle nie był przesyłany do szpitala, dlatego też cała ta sprawa wydawała mu się dziwną.

Po jakimś czasie Bęczkowska przybyła do niego do domu, celem zbadania jej i po upływie kilku dni przyprowadziła dwóch poborowych do prywatnego zbadania. Na zapytanie przewodniczącego, skąd miał tyle pieniędzy, które wręczył oskarżonej Konczakowskiej, odpowiedział, że częściowo wygrał w Sopotach w roku 1928, częściowo zaś z prywatnej praktyki.

Następnie na zapytanie Sądu, czy zna Mienina oświadczył, że tak. Poznali się przy jakiejś okazji, przyczem tak się zaprzyjaźnili, że pożyczył mu 900 zł. na co otrzymał weksle.

Zeznania por. Labegi

Wreszcie zeznaje świadek porucznik Labega.

Bęczkowską zna z tego powodu, że przychodziła dość często do żony jego, gdzie sprzedawała różne artykuły galanteryjne na raty. Wie jedynie, że Elsner był badany dwukrotnie w szpitalu i że dwukrotnie wskutek wady żołądkowej został zwolniony z obowiązku odbycia służby wojskowej. Po zadawaniu jeszcze całego szeregu pytań mniejszej wagi badanie por. Labegi zakończono.

Na tem rozprawy w dniu wczorajszym zakończono i odroczono do dnia dzisiejszego do godz. 9-ej rano. (p)

Cała wieś spłonęła

Przeszło 100 rodzin pozbawionych dachu nad głową

W dniu wczorajszym we wsi Skrzynków pow. piotrkowskiego wybuchł groźny pożar, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Antoninę Czerniakową powstał ogień w jej zagrodzie.

Silny wiatr i susza przeniosły ogień na sąsiednie domy, przyczem w krótkim czasie pastwą płomieni, które objęły całą wieś padło 45 zagród gospodarskich, 200 sztuk nierogacizny i dużo drobiu.

W akcji ratowniczej brało udział kilka oddziałów straży ogniowej z okolicy, oraz wieśniacy. Po 20 godzinnej rozpaczliwej akcji ratunkowej ogień wreszcie stłumiono.

Przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą przeszło ½ miljona złotych. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), S-rów Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

PHILIP MACDONALD — Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 65

Pike skinął głową. Lucas rzekł:

— Nie będę pytał napróżno, d l a c z e g o? Musimy ci ufać. Ale przypuśćmy, że — tu wchodzą w grę szumowiny — przypuśćmy, że ktoś strzeli zanim ty dasz sygnał, to wtedy co?

— Nikt przede mną nie strzeli — zaprotestował detektyw. — Jestem zbyt nerwowy. Nie. Tak musi zostać, Lucas. Niema innego dźwięku równie donośnego. A dźwięk jest tu jedynym możliwym sygnałem.

Policjanci spojrzeli na siebie i Antoni dowiedział się, że życzeniu jego stanie się zadość w całej rozciągłości. Zaczął się ubierać w płaszcz.

— Murphy przepisze mój memorjał na maszynie. Mówi, że na wpół do dziesiątej będzie gotów. Zostawi go tutaj, dobrze?

— Doskonale — odparł Lucas. — Wyjdziemy stąd o dziesiątej... Słuchaj, Antek, rozmawiałem z Pikem. Będziesz musiał mieć dzisiaj jaką obronę... Och, dobrze, dobrze, jeżeli nie chcesz.

Antoni przerwał mu krótko.

— Dopóki nie znajdę się u Blacka (dziewiąta piętnaście) możesz mnie otoczyć tankami i owiać trującemi gazami, ale tylko do tej chwili. Zato jeżeli p o t e m znajdzie się w pobliżu mnie choćby cień g r a n a t o w e g o — robota m o ż e wziąć w łeb. Nie ż a r t u j e. — Wziął kapelusz i otworzył drzwi. — Dobranoc! Dobranoc, Pike! Jutro bedziemy sie albo weselić, albo smucić.

Zniknął.

Lucas zapatrzył się w drzwi, które połknęły przyjaciela, i wzruszył bezradnie ramionami.

— Niech i tak będzie. Musimy się zastosować do jego życzenia. Pike, idź pan i powiedz tym dwom, że mają mu towarzyszyć tylko do Blacka.

Inspektor wybiegł z pokoju.

Rozdział II.

WĄTEK I CZEŚĆ OSNOWY!

O dziewiątej dwadzieścia pięć tegoż wieczora na biurku Lucasa znalazł się dokument następującej treści:

MEMORANDUM.

„To, co piszę, jest dalszym ciągiem memorandum z n-tego listopada, które traktowało wyłącznie o miejscu zbrodni i o wnioskach, nasuwających się na podstawie lokalnych danych. Obecnie przechodzę do rzeczy dalszych, zewnętrznych, mających swój bezpośredni początek w l o c u s mordu i w osobie zamordowanego.

Cały materjał zestawiłem na zasadzie całość, opatrując poszczególne punkty koniecznemi argumentami i podzieliłem na dwie części, analityczną i syntetyczną.

I.

(a) Kompromitujące znajomości Lines-Bowera (patrz: memorandum z n-go listopada) wiązały go z pewnym nocnym lokalem.

Uwaga. — Lokal ten znajduje się obecnie pod ścisłą obserwacją. Fakt, że L. B. należał do jego bywalców, został stwierdzony prywatnie, na zasadzie eliminacji.

(b). Lines-Bower nie był tam ogólnie znany pod swojem nawiskiem, chociaż parę osób wiedziało o jego incognito.

Uwaga. — Niema na to (b) rzeczowego dowodu, ale wniosek nasuwa się samorzutnie (Patrz: część 2).

(c). Trzeciego października, sześć tygodni temu, L. B. napisał testament (było to prawdopodobnie nie nowa wersja, a stara, uzupełniona). W tym celu odniósł się do nowej firmy prawniczej z Westminsteru, z którą poprzednio nie miał żadnych stosunków. Testament ten, odpowiednio opracowany, poświadczony i podpisany, pozostał w kasie firmy do dnia śmierci L. B., kiedy to na jego (podobno) telefoniczne żądanie został przesłany pocztą pod jego prywatnym adresem i doszedł go w ten sposób z rana, na drugi dzień po w chwili podpisywania.

Uwaga. Szczegóły, tyczące się daty testamentu i innych danych, zostały poświadczone li tylko przez zainteresowanych prawników. Zważywszy jednak na to, że łatwo je sprawdzić, trudno posądzić ich o głupotę fałszywych zeznań.

(d). Wśród spadkobierców, wymienionych w testamencie (przechowywanym obecnie w Scotland Yardzie) znajduje się siedem osób, z których każda otrzymała przeciętnie 5.000 funtów. Jedyny to objaw filantropji ze strony L. B. Korespondencja zmarłego z temi osobami znajduje się również w posiadaniu policji i w każdym poszczególnym wypadku zaczyna się listem z prośbą o zapomogę. Ton tych listów szczery i pełen godności.

Uwaga. — Poufny personel biurowy stwierdza, że L. B., jak wogóle wszyscy potentaci finansowi, był zasypywany tego rodzaju listami, których tygodniowe żniwo wyrażało się setkami. Dalej, że począwszy od jakiegoś półtora roku, szef zaczął się niemi interesować i co jakiś czas kazał sobie pokazywać dzienne paczki. że owych listów nikt nie dotykał. że jedynie w ten sposób personelowi biurowemu wiadomo, wspieranie owych osób było jedynym objawem, filantropijnych skłonności potentata.

(D. c. n.)

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś wtorek i dni następne pełna werwy, numoru i szampańskiej bezroski stale napełniająca widownię rewja w 14-tu obrazach p. t. „My możemy też“ w brawurowem wykonaniu całego zespołu. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

MIEJSKI TEATR LETNI
Cegielniana 16
„ŻYDOWSKI KRÓL LEAR“.

Codziennie o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych sztuka Gordina „Żydowski Król Lear“.

TEATR REWJI w PARKU STASZICA.
„TYLKO U NAS“.

Dziś i jutro rewja „Tylko u nas“.
Powrót tramwajami zapewniony.

ŁÓDZKA SZOPKA REWJOWA.

Pierwszy pfogram Łódzkiej Szopki Rewjowej grany jest już z rzędu przeszło 3 tygodnie. Jest to najlepszym dowodem tego, że jest on wesoły, zabawny i zajmujący.

Kto chce beztrosko i mile spędzić wieczór, powinien bezwzględnie zobaczyć Szopkę w Grand-Ogródku.

Do szeregu groteskowych figur popularnych łodzian przybyła jeszcze do Szopki figura słynnego poety, Juljana Tuwima.

Początek tego wesołego widowiska o godz. 9.30 w.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

STAŁE AUDYCJE. Sygnał czasu 11.58 i 12.58 na wszystkie stacje. W Warszawie 13.10 komunikat meteorologiczny.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ
Środa, dnia 25 czerwca 1930 roku.

ŁÓDZ: 11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 160. — 1) R. Wagner: Uwertura do op. „Tannhäuser“. 2) Rachmainoff: 2 preludja g-dur i g-moll. 3) Bizet. Arja z op. „Poławiacze pereł“, 4) Gounod: Arja z op. „Faust“, 5) Schubert: Pożegnanie,. 6) Jones „Gejsza“ Muzyka taneczna, 13,15 — 15,30 — Przerwa, 15,30 — 15,35 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 15,35 — 16,00 — „W 15-ą rocznicę walk I-ej Brygady Legjonów“ wygł. mjr. Wacław Lipiński (tr. z Warszawy). 16,00 — 24,00 — „Dzień morza“ szereg transmisji z Gdyni. W międzyczasie wygłoszone zostaną rozmaitości i komunikaty.

KRAKÓW: 12,05 — 13,00 — Koncert płyt gramof. 15,35 — Transm. z Warszawy, W 15 roczn. walk I Brygady Legjonów — wygł. mjr. W. Lipiński. 16,00 — 24,00 — „Dzień morza“ — szereg transm. z Gdyni.

POZNAŃ: 13,05 — 14,00 — Koncert gramofonowy. 16,45 — Radjografja (syst. Fultona) 17,15 — 17,45 — Aud. dla dzieci. 17,45 — 18,45 — Koncert popol. 18,45 — 19,00 — Nadprogram. 20,30 — 22,00 — Koncert muz. lekkiej. 22,15 — 24.00 — Muz. tan. z kaw. „Wielkopolanka“.

KATOWICE: 12,05 — 13,00 — Koncert popularny z udz. zespołu instrument. P. R. w Katow. 16,00 — Dzień polskiego morza — szereg transm. z Gdyni.

ZAGRANICZNE.

19,30 — **Sztutgart** Transm. z Teatru Wirtemberskiego. „I Vespri Siciliani“ — opera Verdiego,

19,30 — **Berlin.** Transm, z Opery Państwowej. „Trojanie“ — opera Hektora Berlioza.

20,55 — **Londyn** (National). „Shamus O‘ Brien“ — opera Stanforda.

21,00 — **Paryż,** „Aida“ — opera Verdiego.

21,00 — **Bern.** „List und Phlegma“ — wodewil Loiusa Angely‘ego (Transm. z Bazylei).

22,20 — **Londyn** (National). Odczyt: „Przyszłość Zarządu Indyj“ — wygł. Sir John Simon, Prezes Indyjskiej Komisji Statutowej.

Obchód ku czci Kochanowskiego

W Gimnazjum C. Waszczyńskiej w Łodzi w niedzielę, dnia 22 b. m.. w południe, w Teatrze Popularnym, przy ul. Ogrodowej 18, odbył się uroczysty obchód ku czci Jana Kochanowskiego z okazji 400-set lecia Jego urodzin, połączony ze szkolną uroczystością rozdania matur. Zagaił prof. Kaczkowski, poczem chór szkolny odśpieyał „Kto się w opiekę“, a jedna z uczenic klasy -tej wypowiedziała referat o Kochanowskim.

Na część II. złożyła się „Pieśń świętojańska o Sobótce“, wykonana w malowniczej inscenizacji przez uczenice. Muzykę skomponował prof. K. Prosnak. Jest to najświeższy utwór tego utalentowanego kompozytora, niezwykle udany. Śpiewy i tańce w wykonaniu wychowanek gimnazjum wypadły wprost wspaniale. Zapełniająca po brezgi widownię publiczność rzęsistemi oklaskami dawała wyraz uznaniu swemu dla samego utworu, jak i dla pracy wychowawców.

Następnie odbyło się rozdanie świadectw dojrzałości 19 maturzystkom, do których w szczerych słowach przemawiali przełożona p. Waszczyńska, dyrektor W. Waszczyński i ks. Wilk

HASŁO SPORTOWE

Przed meczem Polska — Szwecja

w piłce koszykowej dla pań

Jak już donosiliśmy dnia 29 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrany w Krakowie, z cyklu zawodów o mistrzostwo Europy, I - szy u nas międzypaństwowy mecz w piłce koszykowej dla pań pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji.

Zawody te, rozgrywane systemem pucharowym, budzą niezwykłe zainteresowanie, zwłaszcza wśród naszych sportsmenek. Nieznany dotychczas poziom gry Szwedek, a stosunkowo dość wysoka klasa naszych koszykarek, pomimo, że dopiero sport ten uprawiają one zaledwie od 2 lat, tym więcej wzbudzają ciekawość i zainteresowanie temi zawodami.

Reprezentacja Polski ostatecznie ustalona zostanie dopiero w piątek z pośród zakwalifikowanych zawodniczek przez kapitana związkowego P. Z. G. S. por. Wosko wicza, na kurs przygotowawczy. Kurs ten rozpoczął się już dnia 22 b. m. w Krakowie.

Zawodniczki w ilości osiem, zostały umieszczone w pięknym pensjonacie Skrzetuskiej, gdzie również otrzymują zaprowiantowanie.

Program zajęć na kursie przewiduje: rano gimnastykę oraz zaprawę techniczną i taktyczną, kąpiel po południu natomiast o godz. 18-ej gra na dwa kosze i mecze treningi z drużynami krakowskiemi. Ogólne kierownictwo kursu spoczywa w ręku kapitana związkowego, natomiast dział administracyjno - gospodarczy prowadzi p. Lisowska z Warszawy, — wyszkoleniowy p. Sikorski (z Krakowa).

Reprezentacja Szwecji przyjeżdża w sobotę w ilości siedem osób. Warto nadmienić, że zespół szwedzki składa się przeważnie z samych nauczycielek, wych. fiz.

Mecz powyższy odbędzie się o godz. 16.30 na głównym boisku Cracovi, poczem rozegrają zawody piłkarskie dwa zespoły ligowe Ł. K. S.—Cracovia.

Należy z uznaniem podkreślić piękne sta nowisko zarządu K. S. Cracovi z p. dr. Centnarowskim na czele, który współpracując w P. Z. G. S. nie szczędzi trudu i zabiegów ażeby impreza ta urządzana poraz pierwszy w Polsce wypadła jaknajokazalej.

Zrozumienie dla gier sportowych jakie wykazują członkowie Zarządu K. S. Cracovi objawia się jeszcze tem, że bezinteresownie oddają P. Z. G. S. - owi boisko urządzone, reklamę (afisze) i część dochodu z meczu ligowego, który nastąpi zaraz po zawodach Polska—Szwecja.

W razie zwycięstwa naszych reprezentantek, w dalszym ciągu zawodów o mistrz. Europy, spotkamy się z Czechosłowacją w Strassburgu.

Zwycięzca tego meczu, o finał rezegrz z Francją, która, jak wiadomo, rozgromiła już Włochy w stosunku 38:4.

Mecz Polska—Szwecja sędziować będzie p. Sikorski z Krakowa.

Polska — Czechosłowacja w hokeju na trawie

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Katowicach międzypaństwowe spotkanie w hokeja na trawie między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. W r. ub. zwycięstwo odniosła Czechosłowacja.

POLSKA ZWYCIĘŻA W „TRÓJMECZU BAŁTYCKIM“

Rozegrany w sobotę i niedzielę trójmecz lekkoatletyczny Polska—Estonja—Łotwa przyniósł następujące wyniki:

100 mtr.: 1) Kivitis (Łotwa) 10,7 sek. 2) Szenajch (Polska) o pierś, 3) Keskuell (Estonja) o metr.

800 mtr.: 1) Kusociński (Polska) 1:57,1 sek., 2) Tiisfeldt (E.) 1:58,8 sek. 3) Froelich (Ł.) 1:59,6 sek. (nowy rekord Łotwy).

5000 mtr.: 1) Kusociński (P.) 16:28,3 sek., 2) Beldsinsky (E.) 16:38,2 sek., 3) Prast (E.) 16:58,8 sek.

110 mtr. przez płotki: 1) Nowosielski (P.) 15,6 sek., 2) Raehn (E.) 15,7 sek., 3) Majtkowski (P.) 16 sek.

Sztafeta 4 100 mtr.: 1) Estonja 43,5 sek., 2) Polska 44,2 sek., 3) Łotwa 44,3 sek.

Skok w dal: 1) Rudits (Ł.) 7,12 mtr. 2) Raehn (E.) 7,025 m. 3) Sikorski (P.) 7,02 mtr.

Kula: 1) Suuk (E.) 14,29 mtr. 2) Dimsa (4) 13,915 m., 3) Heljasz (P.) 13,72 mtr.

Rzut oszczepem: 1) Jurgis (Ł.) 61,86 m., 2) Suuk (E). 58,25 m., 3) Ausson (E.) 57,08 mtr.

Rezultat rozgrywek w drugim i ostatnim dniu przedstawia się następująco:

200 mtr.: 1) Kiwits (Ł.) 21,9 (rekord łotewski), 2) Biniakowski (P.) 22,3, 3) Szenajch (P.).

Rzut dyskiem: 1) Estończyk 43,62 m. Polacy zajęli 5 i 6 miejsce.

1500 mtr.: 1) Kusociński (Polska) 4:02. Drugie miejsce Estonja.

Skok wzwyż: Zawodnicy Łotwy, Polski i Estonji po 1,80 m.

400 m.: 1) Bieniakowski (P.) 50,5 sek., 2) Piechocki 51,3 s.

10 kilometrów: 1) Kusociński 32,58,2 i 3 miejsce Estonja, 4 i 5 Łotwa, 6 Polska.

Skok o tyczce: 1) Dimsa (rekord łotewski) 3,70, 2 3 i 4 miejsca Adamczak, Majtkowski oraz Taman (rekord estoński) po 3,65.

Sztafeta 4 400 — 1) Polska 3:23.

W ostatecznej klasyfikacji dwudniowego lekkoatletycznego trójmeczu bałtyckiego pierwsze miejsce zajęła Polska, zdobywając 119 punktów. Druga zkolei Estonja zdobyła również 119 punktów. Trzecie miejsce zajęła Łotwa — 98 punktów. Reprezentacja Polska ogłoszona została za zwycięską, ponieważ zajęła ona więcej pierwszych miejsc niż posiadająca tą samą ilość punktów drużyna estońska.

W roku ubiegłym Polska zajęła 2-gie m. za Łotwą. Na 3-im miejscu zaś była Estonja.

Eliminacyjne zawody strzeleckie

W sobotę i niedzielę odbyły się eliminacyjne zawody strzeleckie zorganizowane dla członków Okręgowego Związku Stowarzyszeń Strzelleckich i Związku Strzeleckiego. W zawodach brały udział również i panie.

Odbyły się strzelania na 100 i 50 mtr. z broni mało kalibrowej w trzech pozycjach (z postawy leżącej, stojącej i klęczącej) przyczem punkty zdobyte w każdej serji sumowano.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Panowie; dystans 100 mtr. (suma trzech pozycyj) 300 możliwych.

1) Stejskał (PKS) 230 p; 2) Kłosowski (WKS) 225 p; 3) Kuzenko (WKS) 222 p; 4) Zatke (PKS) 220 p; 5) Caspari (KE) 219 p;. Stojąc najlepiej strzelał Andrzejak (ŁKS) 79 p; klęcząc — Kuzenko (WKS) — 82 p; leżąc — Krauze (ŁSS) — 88 p.

Dystans 50 m. — 400 p. możliwych.

Stojąc — 1) Wilkowicz (ŁKS) 206 p., klęcząc — 1(Houżwiczko (ŁKS) 303 p; leżąc — Berkschinger (ŁSSS) — 339 p.

W ogólnej punktacji na 1200 możliwych punktów zwyciężył Berkschinger 866 p., przed Kuzenko — 851 p. i Andrzejakiem — 814 p.

W strzelaniu zespołowem na 50 m. zwyciężyła drużyna ŁKS-u uzyskując 3924 p. na 6000 możliwych i zdobywając poraz drugi nagrodę przechodnią. Skład zespołu: Andrzejak, Wilkowicz, Horwiczko, Nowicki, Jastrzębski II m. PKS — 385 p.

W strzelaniu pań na 50 m. zwyciężyła Patykowska (Sokół) 598 p., przed Gutówną (Strzelec) 583 p, Kłosowską (WK S.) 521. Na 100 m. zwyciężyła Nowakowska (KE) — 163 p. przed Patykowską i Gołębiowską (strzelec).

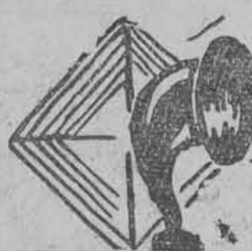
Zawody zgromadziły na strzelnicy około 50 pań i 150 mężczyzn. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach inż. Mackiewicza, kpt. Kłosowskiego i p. Serbka.

Stan mistrzostw kl. A w poszczególnych okręgach

W poszczególnych okręgach wre zacięta walka o mistrzostwo klasy **A. W okręgu** lwowskim na czele tabeli utrzymuje się Lechja, w okręgu krakowskim Wawel, który ubiegłej niedzieli pokonał swego najgroźniejszego konkurenta Makkabi w stosunku 2:1, w okręgu poznańskim prowadzi Legja, w okręgu pomorskim Gryf, w okręgu śląskim A. K. S. wreszcie w okręgu warszawskim **Marymont.**

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania ligowe: ŁTSG-Garbarnia w Łodzi, Cracovia-ŁKS w Krakowie Warta-Czarni w Poznaniu i Pogoń-Legja we Lwowie. Pierwsza runda rozgrywek ligowych zakończona zostanie za trzy tygodnie, przyczem Ł. K. S. jest jedyną drużyną, która już w nadchodzącej niedzieli rozgrywa swój ostatni mecz z pierwszej rundy.



ŁÓDŹ NA FALACH ETERU

Hasło Łódzkie
DODATEK RADJOWY
d. 24.VI. 1930 r.

Dlaczego literaci polscy tak mało tworzą dla radja?

Radjofonja polska, o ile chodzi o ilość jej przyjaciół, nie rozwija się tak szybko, jakbyśmy tego pragnęli; rozrost nastąpi jednak niewątpliwie, gdy wielka stacja warszawska z początkiem nowego roku zacznie pracować, ogarniając w promieniu do 300, a może 400 km. ogromną połać Polski zasiągiem detektorowym. Ktokolwiek jednak śledzi rozbudowę programów audycyj w Polsce i zagranicą, przyznać musi, że programy polskie stoją na wysokim poziomie i śmiało wytrzymać mogą porównanie z programami zagranicznemi. Przedewszystkiem z programami najbliższych i najlepiej nam znanych stacyj niemieckich, aczkolwiek przy olbrzymim rozwoju radjofonji niemieckiej — liczba płacących radjo słuchaczów w Niemczech dosięga prawie półczwarta miljona! — Niemcy potęgą swych środków materjalnych i ilością pracowników radjowych bardzo nas przewyższają.

Przed trzema laty skromna radjofonja polska pod jednym względem zdawała się nawet wyprzedzać Niemcy i inne państwa. W jednej ważnej dziedzinie radjofonji, w dziedzinie słuchowisk radjowych, stacje polskie okazywały wiele przedsiębiorczości. Z dużą pomysłowością radjofonizowano ustępy utworów literackich, obmyślano kulisy akustyczne; stacja poznańska starała się również pobudzić poetów do tworzenia dla radja i ogłosiła konkurs na słuchowisko, coprawda bez wydatniejszego rezultatu. Ale dziś Niemcy znacznie nas wyprzedziły w dziedzinie słuchowiskowej. Liczny szereg utalentowanych pisarzy niemieckich układa dziś słuchowiska radjowe, stosując się do specjalnych warunków mikrofonu i zdając sobie sprawę z psychiki radjosłuchaczy.

Słuchowiska, zaczerpnięte z drukowanych utworów literackich, jakie w Polsce przeważnie bywają nadawane, nie są liczne i niełatwo przychodzi wyszukać sceny, któreby stanowiły zamkniętą w sobie całość i odpowiadały warunkom radjofonji. „Słuchowiska literackie" bardzo często nie są niczem innem jak recytacjami, deklamacjami, rozłożonemi na głosy, o charakterze raczej epicznym niż dramatycznym. Wykonywanie zaś całych sztuk dramatycznych przez aktorów w studjo, w czem lubowali się i jeszcze lubują się Niemcy, pociągając wszystkich swoich klasyków przed mikrofon, może mieć znaczenie literacko-pedagogiczne, oświatowe, ale kłóci się zazwyczaj z wymaganiami radjofonji i nużyć słuchaczy, którzy dłużej niż godzinę słuchawek nie chcą trzymać na uszach lub siedzieć przy głośniku.

Zrazu zapomniano zbyt często o różnicach między recytacją estradową literacką a dramatyczną audycją radjową czyli słuchowiskiem, w którem publiczność zdana jest tylko na słuch. Dziś zdajemy sobie dobrze sprawę z istoty sztuki radjofonicznej, która działa wyłącznie przez słowo i muzykę. Zrozumieliśmy konieczność pisania specjalnie dla mikrofonu.

WARUNKI KONKURSU KRAKOWSKIEGO NA SŁUCHOWISKA.

Radjostacja krakowska ogłasza niniejszem konkurs na dwa różnego rodzaju słuchowiska radjowe, których wykonanie nie może trwać mniej niż 15-ście, a przekraczać 45-ciu minut:

1) na słuchowisko historyczne, odtwarzające jeden z ważnych momentów dziejów polskich, nadające się do upamiętnienia jednej z wielkich rocznic. Słuchowisko winno przestrzegać ściśle prawdy historycznej; dopuszczalne są tylko te odchylenia, które narzucają warunki audycyj przed mikrofonem.

2) słuchowisko dramatyczne, zaczerpnięte z życia bieżącego bądź treści ogólnej, bądź o charakterze regjonalnym ludowym, bądź o charakterze reportażowym, t. j. odtwarzające w ramach dramatycznych sceny rodzajowe, charakterystyczne, jak np. proces sądowy pracę w fabryce lub kopalni, życie na lotnisku i t. p. Pierwszeństwo przysługuje utworom pogodnym, przejętym optymistycznym poglądem na życie. Pożądane jest przytem, aby kompozycja pozwalała na wykonanie całego słuchowiska w ścianach studjo.

Termin konkursu upływa z dniem 31-szym października b. r. Utwory przeznaczone na konkurs uprasza się nadsyłać do Radjostacji Krakowskiej przy ul. Basztowej 9; rękopis czytelny winien być zaopatrzony w godło i w kopertę, oznaczoną tem samem godłem, a zawierającą nazwisko i adres autora słuchowiska.

Za najlepsze słuchowiska ustanawia się nagrody po 300 zł., poza honorarjum autorskiem, należnem za wykonanie słuchowiska przez radjo. Radjostacja zastrzega sobie możność nabycia i wykonania wyróżnionych poza nagrodzonemi słuchowiskami.

Hallo, hallo! Radjo-Marocco!

Korespondent „Berliner Tageblattu" p. Arnold Höllriegel opisuje swoje wrażenia z pobytu w Marokku i daje między innemi interesujący obrazek dla radjosłuchaczy.

„O pół kilometra drogi od Rabat, miasta położonego niedaleko od portu Casablanca, ale zato odległego przynajmniej o pięć wieków od cywilizacji współczesnej, leży miejscowość Dar El Makhzen, która jednak, oprócz nazwy, nic marokańskiego nie ma w sobie. Prowadzi do niej cienista aleja palmowa, wyglądająca mniej więcej tak samo, jak którakolwiek Avenue w Nicei. Rozłożyły się przy niej eleganckie magazyny, które wspaniałemi wystawami za dnia przyciągają oko turysty, zupełnie tak samo jak w Nicei. Wieczorem na tarasach kawiarni siedzą sami Europejczycy i piją francuskie aperitifs'y lub niemieckie piwo. Nad kawiarnią napis: „Brasserie Alsace — Lorraine". Z głębi lokalu odzywa się nagle głos:

— Alo, alo! Ici Radio-Marroc!

Radjostacja Casablanca nadaje onestepy, foxtrotty, solo na saksofonie, potpourri z „Mademoiselle Nitouche". To transmisja jazzu z jakiejś kawiarni. Ani słowa po arabsku, ani jednej orjentalnej nuty, jakgdyby tu nie było wogóle czterech miljonów urodzonych Marokańczyków. Owszem, są i to nawet bardzo blisko, tylko że... nie mają radjoaparatów, a Europejczycy w Nicei czy w Marokku, piją to samo monachijskie piwo i czytają francuskie dzienniki, pełne polityki europejskiej i anonsów handlowych, takich samych jak wszędzie. Nawet miejscowe dzienniki: „Populaire Marocain" i „Presse Marocaine" nie piszą nic a nic o życiu w Marokku, oprócz kilku krótkich notatek informacyjnych z życia kolonjalnego dla przybyszów z Europy, wśród których połowę stanowią Francuzi. Jest tu mnóstwo Rosjan emigrantów. Dla nich też zapewne w programach radjostacji marokańskiej słyszy się często Rachmaninowa i Rimskij-Korsakowa. W kinach amerykańskie dźwiękowce z Ricardo Cortez'em i Emilem Janningsem, „Rapsodja węgierska", „Charie, jako bokser", Douglas Fairbanks jako „Czarny pirat" no i nadprogram: przegląd tygodniowy Pathe albo Paramountu. Afisze zapowiadają, że „Dames Israelites" urządzają w salonach Mellah bal. Obowiązują stroje wieczorowe, fraki, smokingi. Jakgdyby człowiek nie wyjechał z Europy.

Ale obok, o kilkaset metrów zaledwie od Dar El Makhzen rozciąga się starożytne miasteczko arabskie Rabat-Sale, z architekturą maurytańską i obyczajami dalekiemi od europejskich. Tu życie jakgdyby się zatrzymało na szesnastem lub siedmnastem stuleciu. W szkołach nauczają tu jeszcze dziś astrologji i alchemji. Całe wyprawy kinematograficzne zjeżdżają do Rabat, by chwytać na taśmę filmową życie Wschodu. Na ulicach miasteczka można nawet od Maura kupić sobie na własność czarną niewolnicę. Niedrogo. Za 600 franków.

Święto pułku radjotelegraficznego w radjo

Dnia 29 b. m. przypada coroczne święto pułku radjotelegraficznego, stacjonowanego w Warszawie. W przeddzień tego święta Polskie Radjo transmitować będzie z koszar pułku uroczysty apel podczas którego odbędzie się m. in. pokaz montowania polowej stacji nadawczej, która w ciągu 8—10 minut może być przez oddział zmontowana i gotowa do działalności.

Przed mikrofonami Polskiego Radja przemaszeruje cały pułk, poczem zabierze głos jego dowódca płk. Karaffa-Kreuterkrafft i jeden z przedstawicieli Polskiego Radja. Dokonany zostanie również szereg doświadczeń z krótkofalową stacją pułkową, która utrzymuje łączność z całym niemal światem, a między in. jest doskonale odbierana również i w Ameryce Południowej. Po apelu oficer rez. tegoż pułku, kierownik Wydziału Propagandy Polskiego Radja p. Wacław Frenkiel wygłosi feljeton p. t. „Mars i Antena", poświęcony wspomnieniom z życia pułku i jego pracom.

Łódzka Skrzynka Pocztowa Polskiego Radja

W najbliższą środę 25 b. m. o godz. 15 red. Jan Piotrowski wygłosi „Łódzką Skrzynkę Pocztową Polskiego Radja", udzielając odpowiedzi i wyjaśnień w najprzeróżniejszych sprawach i zagadnieniach radjowych, poruszonych w listach abonentów łódzkich. Przypominamy przy tej sposobności, iż listy we wszelkich sprawach, dotyczących rozgłośni Łódzkiej, skierowywać należy pod adresem „Skrzynki pocztowej PR.".

GŁOS Z OBŁOKÓW

Ameryka znów wymyśliła nowy sposób reklamy. Pewien pomysłowy fabrykant papierosów zakupił aeroplan, zaopatrzył go w aparaturę amplifikacyjną i z obłoków kazał ogłaszać nowojorczykom jaki gatunek papierosów palić powinni.

Między jednem a drugiem ogłoszeniem nadaje się muzykę płyt gramofonowych. Użyto do tego celu trzech motorowego jednopłatowca Fokkera z wzmacniaczem firmy Western Electric. Załogę aeroplanu tworzą pilot, mechanik i dwaj zapowiadacze radjowi. Mówione słowo kilka miljonów razy wzmocnione zostaje rzucone z megafonów na ziemię. Cała aparatura mieści się w kabinie poza plecami pilota. Dla mikrofonu zrobiona jest osobna izolowana kabina, do której hałas śmigła aeroplanu nie dochodzi. Stamtąd zapowiadacz wygłasza swoje przemówienie o papierosach i nadaje płyty.

Mikrofony, które stały się historyczne

Mikrofony, które służyły w Waszyngtonie podczas zaprzysiężenia prezydenta Hoovera i które specjalnie na ten cel były zbudowane i ofiarowane rządowi amerykańskiemu, będą złożone do Muzeum jako pamiątki historyczne i na przyszłość będą używane tylko w wypadku kiedy nowy prezydent Stanów Zjednoczonych będzie obejmował swoie stanowisko.

—ooo—

HASŁO GOSPODARCZE

Sytuacja łódzkiego przemysłu pończoszniczego

W łódzkim przemyśle włókienniczym pończosznictwo, ze względu na poważną liczbę zatrudnionych robotników oraz jakość produkowanych wyrobów, zajmuje bardzo znaczne miejsce. Zaznaczyć należy, że rozwój tej gałęzi przemysłowej w Łodzi zawdzięczać przedewszystkiem należy długotrwałej wojnie celnej z Niemcami, dzięki której przemysł kotonowy stanął u nas na wysokości zadania i doszliśmy do tego, że społeczeństwo nasze, które przez czas dłuższy było uprzedzone do pończoch łódzkich, obecnie nabywa je ku zupełnemu swemu zadowoleniu. Tembardziej więc należy zwrócić uwagę, czy zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego nie będzie miało ujemnego wpływu na dalsze ukształtowanie się sytuacji w przemyśle pończoszniczym, oraz jakie należy przedsięwziąć kroki, by ewentualnie tym złym skut kom zaradzić.

Sprawa ta była już wielokrotnie poruszana przez tutejsze związki i stowarzyszenia, które wysyłały pod adresem naszego Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjały. Jednakże, niestety, do tej chwili memorjały te pozostały zupełnie bez skutku. Stowarzyszenie Fabrykantów Wyrobów Pończoszniczych m. Łodzi i Okolicy oraz Związek Przemysłu Dzianego Rzplitej Polskiej w memorjale swym jeszcze z dn. 8 lipca ub. r., piszą m. in., co następuje: „W roku 1929 Komisja Włókiennicza dla zebrania materjałów do nowej taryfy celnej rozpatrzyła i ustaliła projekt stawek celnych na wyroby dziane i pończosznicze, według klasyfikacji przyjętej już w nomenklaturze do nowej taryfy celnej. Był to wynik poważnej pracy kilku podkomisyj, przyczem przyjęto zasadę ustalenia powyższych stawek celnych w granicach 35 procent ad valorem.

Ze stawek tych, jak również i z cyfrowych danych wynika, że nie może być mowy o jakichkolwiek ulgach konwencyjnych przy zawarciu przyszłego traktatu handlowego z Niemcami.

Wobec powyższego uprzejmie ponownie prosimy Pana Ministra o dalszą obronę naszej ochrony celnej wobec Niemców, którzy chcieliby za wszelką cenę umieścić część swojej nadprodukcji w Polsce, jako najbliższym rynku zagranicznym, bynajmniej nie licząc się z rozwojem naszego przemysłu dzianego, a w szczególności pończoszniczego w ciągu ostatnich kilku lat.

Byłoby to klęską nietylko dla fabrykantów wyrobów dzianych i pończoszniczych, którzy na ten cel inwestowali w ostatnim czasie przeszło 2 miljony dolarów na nowoczesne maszyny, w nadziei spłacenia ich w ciągu szeregu lat z zysku fabrykacyjnego, ale również klęską dla 25 do 30 tysięcy robotników zatrudnionych w tym przemyśle. Ażeby prace dokonane nad wypracowaniem nowej nomenklatury i stawek celnych dla naszej nowej taryfy celnej, która miała na celu właściwą ochronę przemysłu dzianego i pończoszniczego w Polsce nie poszły na marne, uprzejmie prosimy Pana Ministra na wypadek, gdyby doszło do zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego przed wprowadzeniem nowej taryfy celnej o nieudzielanie jakichkolwiek ulg celnych, a co jest jeszcze ważniejsze, o niezafiksowanie jakichkolwiek stawek celnych na wyroby dziane i pończoszznicze w traktacie handlowym z Niemcami, do czego Niemcy wszelkiemi siłami dążą, gdyż to uniemożliwiłoby na dłuższy czas wprowadzenie nowej taryfy celnej.

Najlepiej i najwłaściwiej byłoby możliwie szybsze wprowadzenie nowej taryfy celnej i postponowanie zawarcia traktatu do czasu, kiedy mógłby być już oparty na nowej taryfie, jak to miało miejsce we Francji“.

Z memorjału tego widać najlepiej, że sprawa traktatu handlowego polsko - niemieckiego, jest dla przemysłu pończoszniczego niezmiernie ważną kwestją, nieuwzględnienie bowiem zupełnie słusznych żądań przemysłu pończoszniczego przy zawarciu tego traktatu, równałoby się zupełnemu zniszczeniu tej gałęzi przemysłowej.

Nie ulega wątpliwości, iż dzięki zrównoważonemu po stronie korzyści traktatowi handlowemu polsko - niemieckiemu, poprawiłby się znacznie byt materjalny robotnictwa, który przecież jest najpoważniejszym konsumentem przemysłu włókienniczego. O ile jednak nasz przemysł włókienniczy konkurencji niemieckiej obawiać się nie ma potrzeby, o tyle przemysł pończoszniczy, a w szczególności przemysł kotonowy znalazłby się w poważnem niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to nie wchodzi w rachubę przy produkcji pończoch jedwabnych, wysokie cło bowiem, jakie obowiązuje u nas na jedwabie wwożone do kraju, uniemożliwia zupełnie konkurencję zagraniczną i żaden z przemysłowców niemieckich nie byłby absolutnie w stanie, płacąc tak wysokie cło, konkurować z przemysłowcami tutejszemi. Całkiem inaczej przedstawia się sytuacja w przemyśle kotonowym. Cło na flor jest u nas minimalne, jeżeli dodamy do tego poważne premje eksportowe, jakie rząd niemiecki przyznaje swym przemysłowcom, tańczą produkcję, a co jest rzeczą najważniejszą niecofanie się Niemców przed takiemi środkami, jak dumping, stanie się rzeczą jasną, że nasz przemysł kotonowy musi się bronić wszelkiemi możliwemi środkami przedtem niebezpieczeństwem, tembardziej, iż grozi mu to zupełną ruiną.

Nie ulega wątpliwości, iż w walce tej z konkurencją niemiecką b. wiele do powiedzenia mieć będzie i nasze społeczeństwo, które, należy mieć nadzieję, jest już dostatecznie uświadomione, by zdać sobie sprawę, że nie wszystko to, co z zagranicy pochodzi, musi być lepsze od rzeczy wyprodukowanych w kraju. Sama jednakże pomoc społeczeństwa nie pomoże, należy domagać się od czynników rządowych z całą stanowczością, by memorjały składane przez poszczególne stowarzyszenia względnie związki, które przecież obejmują niejednokrotnie kilkaset zakładów przemysłowych, zatrudniających tysiące robotników, były rozpatrywane przychylnie i bez zwłoki. S. H.

Udział Banku Polskiego w Międzynarodowym Banku Reparacyjnym

W dniu wczorajszym Bank Polski przekazał do Bazylei na rachunek Międzynarodowego Banku Reparacyjnego kwotę 2 i pół miljona fr. szwajc., jako ¼ należności za 4,000 sztuk akcyj M. B. R. Jak wiadomo, Bank Polski przystąpił do Międzynarodowego Banku Reparacyjnego z kapitałem 10 miljonów fr. szwajc., otrzymując 4,000 akcyj po cenie nominalnej 25,000 fr. szwajc. Dalsze wpłaty na poczet subskrybowanej kwoty będą przekazywane przez Bank Polski do Bazylei w terminach ustalonych w porozumieniu dyrekcji Banku Polskiego z dyrekcją M. B. R.

Bank Polski, reprezentujący Polskę otrzymał stosunkowo mniejszy pakiet akcyj, aniżeli pierwotnie przewidywano. Ustalona poprzednio suma wynosiła około 4 miljonów dol., zmniejszono ją jednak, wobec wyłaniającej się konieczności rozszerzenia koła subskrybujących kapitał zakładowy M. B. R. banków emisyjnych w związku z czem, zmniejszono sumy przypadające poszczególnym subskrybentom.

Rozdanie nagród firmom za propagandę polskich towarów włókienniczych

Wzwiązku z przeprowadzoną na terenie Łodzi od 21. IV do 10. V akcją propagandową na rzecz włókiennictwa krajowego odbyło się w sobotę dnia 21 b. m. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi rozdanie wyznaczonych przez Izbę nagród, które przyznane zostały handlowym firmom włókienniczym za szczególnie gustowne i atrakcyjne udekorowanie okien w okresie trwania akcji. Nagrody przyznane zostały przez specjalną Komisję Kwalifikacyjną na prawach jury, która wydała sąd swój po dokładnem obejrzeniu wystaw i uwzględnieniu możliwości technicznych okien wystawowych tych firm, które zgłosiły swój akces do omawianej akcji propagandowej.

Rozdanie nagród odbyło się w obecności Wiceprezesa Dr. Sachsa jako Przewodniczącego Sekcji Handlowej Komitetu Propagandy i Dyrekcji Izby, przyczem w okolicznościowych przemówieniach podkreślono wyniki, które dała podjęta przez Izbę propaganda, zmierzająca do podniesienia konsumcji wyrobów krajowych.

Nagrody otrzymały firmy:

I-szą — firma „Soiries“, II — E. Wistehube, III — firmy: „G. R. Schulc“, „Kagan i Załkind“ oraz „Bracia Rappaport“.

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie

W dniu 23 b. m. nastąpiło otwarcie w Warszawie Zjazdu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych. Zjazd rozpoczął się o godz. 10-ej rano w siedzibie Izby Warszawskiej przy ul. Czackiego.

Na porządku dziennym omawiane były m. in. następujące sprawy: Projekt ustawy mieszkaniowo - budowlanej, którą zreferuje Izba Warszawska, projekt ustawy nowelizującej ustawę o ochronie lokatorów, projekt ustawy anti - alkoholowej, referowany będzie przez Izbę Poznańską, dalej projekt statutu Związków Izb, sprawy zmiany przepisów o wywozie jaj, postulaty w sprawie eksportu otrąb w związku z zarządzeniami ochronnemi Rzeszy Niemieckiej, następnie projekt standaryzacji eksportu masła, oraz ankieta Min. Przemysłu i Handlu w sprawie produkcji i eksportu płatków ziemniaczanych.

Polska misja eksportowa udaje się do Skandynawji

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że w sierpniu b. r. udaje się do Szwecji, Norwegji i Danji pod przewodnictwem p. Dra Rogera Battaglii misja eksportowa, złożona z dyrektorów i urzędników handlowych firm eksp. oraz agentów podróżujących, wyposażonych w pełnomocnictwa firm eksportowych do zawierania tranzakcyj.

Ponieważ niektóre firmy krajowe nie mogą obecnie wykładać na koszta podróży swoich wysłanników do wyżej wymienionych krajów, istnieje możliwość ewent. subwencjonowania niektórych firm na powyższy cel.

Firmy, które zgłoszą się do udziału w misji albo też objawią zainteresowanie podróżnie i zechcą oddać swoje zastępstwo w łonie misji reprezentatowi subwencjowanemu innej firmy otrzymać mogą szczegółowe informacje w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Targowa 63.

Bezpośredni import surowców włóknistych z Południ. Ameryki

Dnia 17 b. m. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przy udziale przedstawicieli zainteresowanych firm przemysłowo - handlowych konferencja, na której delegat Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie złożył sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych badań nad możliwością bezpośredniego importu wełny i bawełny z Południowej Ameryki dla potrzeb przemysłu łódzkiego. Bardziej szczegółowo omówiono zwłaszcza sprawę przywozu wełny z Urugwaju. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono podjęte przez Polsko-Łacińsko-Amerykańską Izbę Handlową badania kontynuować na terenie Izby Łódzkiej.

Towary polskie i waluta na giełdach krajów egzotycznych

Jak się dowiadujemy, w związku z podpisaniem w dniu 22 4 r. b. konwencji handlowej polsko-egipskiej rozpoczęto na giełdzie aleksandryjskiej zamieszczać w codziennych cedułach giełdowych notowania złotego. Nadto w zestawieniach ukazały się notowania cen cukru polskiego. (ag)

OGŁOSZENIE.

Nadzorca Sądowy firmy „Icek Ber Lewkowicz“ istniejącej w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 16 w myśl art. 4 i 40 Rozporz. Prezydenta o zapobieganiu upadłości — wyznacza termin sprawdzenia wierzytelności, celem ustalenia listy wierzycieli, na dzień 4 lipca 1930 roku o godz. 12-ej w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie, stosownie do postanowienia art. 41 ust. 1 wspomnianego Rozporządzenia.

Wyłożenie listy sprawdzonych i przyjętych wierzycieli nastąpi dnia 9 lipca 1930 roku o godz. 12-ej w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi.

W ciągu 7 dni od daty wyłożenia listy osoby zainteresowane mogą zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego, co do wciągnięcia, lub odmowy wciągnięcia wierzytelniści na listę do Sędziego-Komisarza.

Nadzorca Sądowy firmy „Icek Ber Lewkowicz“

inż. Artur Wacławik.

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz

Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.